TYGODNIK LOKALNY
wspólnota opolska
opole.24wspolnota.pl
15 - 21 kwietnia 2025 r. ▪ nr 15 (527)
▪ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Kiermasze Wielkanocne w zimowej aurze

STR. 5

Fot.Agnieszka Gołębiowska

Dziękujemy za wspólne sprzątanie świata!

STR. 24

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Skandal na sesji.
Radny mówił do kobiety o orgazmie

Józefów nad Wisłą: Radni atakują miejscową szkołę, a absolwenci jej bronią. Ale to jak się zachował radny Andrzej Twarowski...

STR. 9

Andrzej Twarowski, radny Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą

Wielkanocy koszyczek Wspólnoty. Przepisy

STR. R4-5

Fot.Zbigniew Smółko

Powiat opolski: Grypa wreszcie odpuszcza

STR. 5

Opole Lubelskie: Za rozbój trafili do aresztu

Ale na tym może się nie skończyć...

STR. 10

Fot.KPP Opole Lubelskie

Nowy prezes gospodarki komunalnej bryluje w wielkiej polityce.
Mieszkańcy: „Nie powinien być wtedy w pracy?”

Mój czas pracy nie jest ograniczony do standardowych godzin, takich jak 7 - 15

Tomasz Gontarz, prezes Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Poniatowej

STR. 23

Fot.KPP Opole Lubelskie

Chodel: Wspólnie zrobili najpiękniejsze palmy ..... STR. 2

Opole Lubelskie: Kasa podzielona. Lista szczęśliwców ..... STR. 3

Karczmiska: Podstawówka, szkoła branżowa, internat, a nawet drużyna harcerska! STR. 22

Obłowili się u nas, wpadli w Warszawie STR. 11

Chodel: Radni chcą wiedzieć, co się wydarzyło w kulturze STR. 23

N 2320
ISSN 2392-1803
9 772392 180509

R E K L A M A

Ż Y C Z E N I A

OPO

eprasa.pl a0ed88b00e

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
e-mail: ciekot@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 14 do 20 kwietnia:
Apteka Radosna. Katarzyna Pękala, ul. 1 Maja 1 lok. 3 i 4, Poniatowa
Od 21 do 27 kwietnia:
Bliska Sercu Apteka Wesołowski i Wspólnicy, Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 13

Agnieszka Gołębiowska

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

15 kwietnia,
godz. 7.00 - 15.00,
Leonin
godz. 9.00 - 12.00,
Chodel (12) ul. Partyzantów
godz. 8.45 - 11.45,
Niedźwiada Mała ST-2
godz. 11.00 - 14.00,
Głodno ST-6
godz. 13.30 - 16.30,
Braciejowice ST-5
16 kwietnia,
godz. 8.45 - 11.45,
Rozalin (4)
godz. 11.00 - 14.00,
Rozalin (2)
godz. 13.30 - 16.30,
Rozalin (3)

Wspólnie zrobili najpiękniejsze palmy

GMINA CHODEL:
To była twórcza praca zespołowa. Dzieci pracowały ze swoimi rodzicami i dziadkami. Efekty są imponujące.

Ci, którzy dotarli na warsztaty, na nudę narzekać nie mogli. Na dodatek okazało się, że wykonanie palmy wielkanocnej to nie takie proste zadanie. Ale było warto

W sobotę, 5 kwietnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Chodlu zapanował wielkanocny klimat. A to za sprawą Rodzinnych Warsztatów Tworzenia Palm Wielkanocnych. Praca trwała kilka dobrych godzin.

Zajęcia prowadziła Aneta Sobol, która jest pod wielkim wrażeniem pracowitości i zaangażowania wszystkich, a zwłaszcza tych najmłodszych uczestników zajęć.

- Dla mnie osobiście bardzo ważne jest to, by zarażać innych swoją pasją do rękodzieła. Myślę, że udało mi się stworzyć okazję do zabawy, rozwijania kreatywności i umiejętności manualnych. Dzieci mogły poznać nowe faktury i tekstury, a także rozwijać wrażliwość dotykową, jak również integrować się z innymi - mówi pani Aneta.

Niestety nie wszyscy, którzy zadeklarowali swoją obecność, mogli być obecni na warsztatach - część uczestników się rozchorowała. Pozostali bawili się świetnie, a przy okazji przekonali się, że wykonanie palmy wielkanocnej nie jest takim łatwym zadaniem.

Zaczęli od wykonania ozdób, a dokładnie kolorowych krepinowych kwiatów, dopiero później zabrali się za wicie palem.

Jak podkreślali uczestnicy warsztatów, była to świetna inicjatywa, ale najważniejsza była możliwość rodzinnego i twórczego spędzenia czasu z rodziną.

Agnieszka Gołębiowska

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

4 kwietnia
- Zarudki, Kłodnica: Pożary traw.

5 kwietnia
- Mieczysławka: Drzewo na jezdni.
- Chodel: Wypadek drogowy.
- Plizin: Pożar sadzy w przewodzie kominowym.

8 kwietnia
- Kraczewice Rządowe: Plama oleju na jezdni.
- Józefów nad Wisłą: Pożar kotłowni.
- Niesiołowice: Zadymienie w budynku mieszkalnym.
- Zastów Karczmiski: Pożar trawy.

9 kwietnia
- Brzozowa, Świdno, Żmijowiska, Niedźwiada Duża: Pożar trawy. - Poniatowa: Pożar budynku gospodarczego.

10 kwietnia
- Granice, Wólka Kolczyńska: Drzewo na jezdni.
- Poniatowa: Czujka tlenku węgla.

Agnieszka Gołębiowska

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

OPO

eprasa.pl a0ed88b00e

Kasa podzielona. Lista szczęśliwców

Sześć z jedenastu zgłoszonych wniosków załapało się na gminne dofinansowanie. Łącznie na inicjatywy lokalne w tym roku Urząd Miejski w Opolu Lubelskim przekazał ponad 41 tys.zł.

Fot.UM w Opolu Lubelskim

Symboliczne czeki wręczone zostały w czwartek, 10 kwietnia w Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim

Inicjatywa lokalna to narzędzie, które umożliwia realizację działań zgłaszanych przez mieszkańców w ich bezpośrednim otoczeniu. W tym roku mieszkańcy gminy Opole Lubelskie i nasze lokalne organizacje złożyły 11 wniosków, a na dofinansowanie załapało się sześć projektów, które wybrane zostały przez specjalnie powołaną komisję. Łączna wartość dofinansowania to dokładnie 41.053 zł.Dzięki inicjatywom lokalnym mieszkańcy przy wsparciu gminy mogą realizować swoje pomysły, o ile będą one ogólnodostępne i bezpłatne dla mieszkańców.

Wszystkie projekty zrealizowane mają zostać w bieżącym roku.

Wnioski, które otrzymały dofinansowanie:

- „Razem ratujemy życie – Pierwsza Pomoc dla mieszkańców Gminy Opole Lubelskie"
Wnioskodawcy: Małgorzata Troczyńska, Magdalena Anna Czarnota
Dofinansowanie: 6995,50 zł
- „Przegląd twórczości seniorów podczas Senioraliów w Opolu Lubelskim"
Wnioskodawcy: Salomea Marta Sójka, Teresa Kucharczyk
Dofinansowanie: 6629,52 zł
- „Latające pasje – wspieranie talentów i aktywności fizycznej"
Wnioskodawcy: Dorota Bąk, Agnieszka Jóźwicka
Dofinansowanie: 7000 zł
- „Obchody 60. rocznicy założenia PZERiI – Dla dobra wspólnego"
Wnioskodawca: Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Oddział Rejonowy Opole Lubelskie
Dofinansowanie: 6900 zł
- „Przywitanie wakacji – festyn dla dzieci"
Wnioskodawca: Sławomir Szczęsny
Dofinansowanie: 6528 zł
- „Turniej szachowy w Opolu Lubelskim"
Wnioskodawcy: Piotr Zagozdon, Marcin Iwaniak
Dofinansowanie: 7000 zł

Agnieszka Gołębiowska

NIE PRZEGAP

KWIECIEŃ 15 WTOREK — **15 kwietnia (wtorek) -** Wieczorek Poezji Wielkanocnej, biblioteka w Chodlu, godz. 15

KWIECIEŃ 17 CZWARTEK — **17 kwietnia (czwartek) -** zajęcia ze Zdobienia Koszyczków Wielkanocnych, biblioteka w Chodlu, godz. 10, zapisy - tel. (81) 829 10 70

KWIECIEŃ 24 CZWARTEK — **24 kwietnia (czwartek)** - Wiosenny Festiwal Piosenki Przedszkolnej, Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej

KWIECIEŃ 26 SOBOTA — **26 kwietnia (sobota)** - Wojewódzki Festiwal Tańca „Taneczne Opowieści", sala gimnastyczna Zespołu Szkół w Karczmiskach

MAJ 1 CZWARTEK — **1 maja (czwartek)** - Retro Rajd. Opole Lubelskie, Plac św. Jana Pawła II, godz. 9

MAJ 3 SOBOTA — **3 maja (sobota)** - Bieg Konstytucji 3 Maja, Opole Lubelskie, Plac św. Jana Pawła II

MAJ 13 WTOREK — **13 maja (wtorek)** - terenowa zbiórka krwi, Opole Lubelskie, parking przed Urzędem Miejskim

MAJ 27 WTOREK — **27 maja (wtorek)** - Konkurs Piosenki Angielskiej, Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej, godz. 11

CZERWIEC 15 NIEDZIELA — **15 czerwca (niedziela)** - Żukowisko - zderzenie pokoleń motoryzacji (II zlot), Park Miejski w Opolu Lubelskim

R E K L A M A

OPO

eprasa.pl a0ed88b00e

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Poni c
Ur
Zai m ur

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Informatyk w sekcji wsparcia i zabezpieczenia, Puławy/WCR	1	5 340,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Puławy		30,5 zł/godz.	z
Pracownik fast food, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Kierowca C+E, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Brukarz, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Pracownik drogowy, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Magazynier, Puławy/MARS	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw obsługi rozliczeń i kontroli, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Puławy/BIO -RELAX		6 726,15 zł	z
Kierowca autobusu, Puławy/STANBUS	1	4 666,00 zł	u
Rzemieślnik chłodniarz, Puławy/PIWet	1	5 000,00 zł	u
Magazynier, Wólka Kątna/STALPLAST		5 900,00 zł	z
Pracownik gospodarczy, Nałeczów/MZGKiM		30,5 zł/godz.	z
Główny księgowy, Kazimierz Dolny/Ośrodek Kultury	1	7 000,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierz Dolny/MMGAZDA	0,5	2 333,00 zł	u
Kucharz, Kazimierz Dolny/MMGAZDA	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Elektromechanik, Poniatowa/WENTWORTH TECH	1	6 500,00 zł	u
Pracownik produkcji, Opole Lub./SVZ TOMASZÓW		30,5 zł/godz.	z
Operator wózka widłowego, Opole Lub./SVZ TOMASZÓW		30,5 zł/godz.	z
Kierowca, Zaborze/MS CAR	1	5 500,00 zł	u
Tokarz, Poniatowa/POLIFOLIA	1	5 500,00 zł	u
Automatyk – elektryk, Poniatowa/POLIFOLIA	1	5 800,00 zł	u
Ślusarz narzędziowy – formierz, Poniatowa/POLIFOLIA	1	5 500,00 zł	u
Mechanik maszyn, Poniatowa/POLIFOLIA	1	5 500,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Nowy komendant policji w Puławach. Falandysz za Skoczylasa

Na czele Komendy Powiatowej Policji w Puławach stanęła kobieta. Po pełniącym funkcję komendanta przez 6 lat mł. insp. Rafale Skoczylasie, stery przejęła nadkom. Agnieszka Falandysz.

Fot. KPP Puławy

Mł. insp. Rafała Skoczylasa zastąpiła nadkom. Agnieszka Falandysz

Komendant Skoczylas do Zamościa

Mł. insp. Rafał Skoczylas służbę rozpoczął w 1998 roku w Komisariacie Policji I w Lublinie. Przez większość swojej kariery zawodowej związany był z pionem kryminalnym. Przechodząc kolejne szczeble kariery, zdobywał doświadczenia na stanowiskach wykonawczych, a następnie kierowniczych. Kierownictwo w puławskiej komendzie objął w lutym 2019 r. Za swoją pracę i postawę był wielokrotnie wyróżniany i odznaczany - Srebrnym Medalem „Za długoletnią służbę", Srebrną Odznaką „Zasłużony Policjant", Srebrną Odznaką „Za zasługi dla krwiodawstwa w Policji" oraz Brązową Odznaką „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi". Ale czas na zmiany i nowe wyzwania. A tych z pewnością nie zabraknie w Komendzie Miejskiej Policji w Zamościu, na czele której stanie.

W miniony czwartek 10 kwietnia puławski garnizon pożegnał dotychczasowego komendanta. W uroczystości oprócz pracowników komendy wzięli udział samorządowcy z całego powiatu - przedstawiciele starostwa, władze miasta, wójtowie okolicznych gmin i wielu instytucji, z którymi komenda współpracuje.

Kto na jego miejsce?

Oficjalne powitanie nowego komendanta obyło się dzień później, w miniony piątek 11 kwietnia. Miejsce mł. insp. Skoczylasa zajęła kobieta. Nadkom. Agnieszka Falandysz do tej pory kierowała pracą VII Komisariatu Policji w Lublinie. Ukończyła Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie, jest również absolwentką Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Służbę w Policji rozpoczęła w maja 2005 roku w Komisariacie Policji IV w Lublinie zajmując podstawowe stanowiska w pionie kryminalnym, a następnie od lipca 2011 r. w Wydziale Kryminalnym Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. W latach 2017 – 2019 pełniła funkcję Zastępcy Komendanta Komisariatu Policji w Bełżycach, następnie awansowała na komendanta KP w Bełżycach, a od 2022 r. pracowała w Komisariacie VII Policji w Lublinie, gdzie zajmowała stanowisko komendanta.

Marta Pietroń

R E K L A M A

Pracownia rezonansu magnetycznego w Puławach
POLMED DIAGNOSTYKA

POLMED® diagnostyka

- Rezonans magnetyczny z modułem sztucznej inteligencji
- Opis wyniku do 3 dni roboczych (badania prywatne)
- Prywatnie, jak i w ramach NFZ

ul. Partyzantów 11A
24-100 Puławy

Więcej informacji:

Rezerwacja terminu:
66 300 00 200
pulawy@polmeddiagnostyka.pl

PUL

eprasa.pl a0ed88b00e

Kiermasze Wielkanocne w zimowej aurze

Pogodzie pomyliły się święta, ale kiermasze w Wilkowie i Opolu Lubelskim i tak były udane!

W niedzielę, 6 kwietnia na Placu Świętego Jana Pawła II odbył się kolejny Kiermasz Wielkanocny w Opolu Lubelskim.

Pogoda nie dopisała, było iście zimowo... Ale zarówno wystawcy, jak i mieszkańcy dopisali. Część z nich jest już zaopatrzona w wyjątkowe dekoracje na zbliżające się święta.

Kupić można było kolorowe wielkanocne palmy, stroiki, koszyczki, maskotki, wyjątkowe pisanki, ale także nasze lokalne produkty spożywcze.

Po raz kolejny Kiermasz Wielkanocny zorganizowany został także w Wilkowie. Z małą zmianą, bo już nie na zwanym „kiermaszówką" chodniku przy Urzędzie Gminy, ale na placu przed budynkiem Gminnej Biblioteki Publicznej.

Stoisk nie było zbyt wiele, ale za to cieszyły się wielkim zainteresowaniem mieszkańców. Swoje dzieła, czyli wielkanocne pyszności i ozdoby, zaprezentowała młodzież ze Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Pawła w Wilkowie, Stowarzyszenie „Klub Seniora" w Gminie Wilków, Koło Gospodyń Wiejskich w Kępie Choteckiej „Nad Wisłą" i KGW Wilkowianki.

Agnieszka Gołębiowska

Kiermasz Wielkanocny w Opolu Lubelskim swoim występem uświetnili uczniowie z grupy świetlicowej Ś3 i zespół Vega Junior ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. K. Makuszyńskiego w Opolu Lubelskim.
- Śpiewając piosenki o wiośnie w otoczeniu zimowej aury, bardzo ocieplili atmosferę kiermaszu. Naszych artystów nie wystraszyła brzydka pogoda i z wielkim entuzjazmem starali się przywołać ponownie wiosnę - przekazuje szkoła

Jolanta Raczyńska,
Zaborze
Mam bardzo ładne palmy wielkanocne, własnoręcznie robione, koszyczki, wianuszki na drzwi. Warto przychodzić na takie kiermasze. A jakby jeszcze pogoda dopisała, to by było idealnie.

Jak co roku na Kiermaszu Wielkanocnym w Wilkowie swoje stoisko przygotowali uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Pawła II

Mimo iście zimowej aury mieszkańcy chętnie zaglądali na Kiermasz Wielkanocny w Opolu Lubelskim

Teresa Siwiec,
Klementowice
Mam dziś palmy naturalne - bez barwienia, bez wybielania, z naturalnych kwiatów, traw. W naturalnej kolorystyce, która w tej chwili wraca do nas. Robię te palmy „z doskoku", robię je w wolnym czasie.

Wiktoria Ligęza, Karolina Wieruszewska, Świdno
Mamy pluszaki i ozdoby wykonane na szydełku - zwykłe dla dzieci i wielkanocne - kurczaki, baranki, jajka, palmy ręcznie robione. Większe maskotki robimy czasem nawet kilka dni.

Pani Barbara,
KGW „Zarzeczanki" z Zarzeki
Dzisiaj sprzedajemy wyroby, które wykonaliśmy na warsztatach, które były organizowane przez gminę Wąwolnica. Wszystkie wyroby są oryginalne, nie powtarzają się, bo panie i dzieci robiły to po raz pierwszy.

Ż Y C Z E N I A

OPO

Grypa wreszcie odpuszcza

Kumulacja była w lutym. Teraz jest coraz lepiej.

Jak przekazuje Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Opolu Lubelskim, w powiecie opolskim szczyt zachorowań na grypę przypadł na pierwszą połowę lutego br., kiedy to odnotowano 285 zgłoszeń zachorowań. W drugiej połowie miesiąca liczba przypadków spadła - zgłoszono 131 zachorowań.

Sytuacja epidemiczna uległa poprawie, w pierwszym tygodniu kwietnia br. zarejestrowano już tylko dziewięć zgłoszeń dotyczących zachorowań na grypę. Widoczny jest więc wyraźny spadek liczby przypadków, co oznacza, że sytuacja się stabilizuje.

Najgorzej było w lutym - łącznie 416 zachorowań, z czego aż 13 osób wymagało hospitalizacji.

- Najwięcej zachorowań wystąpiło wśród osób w wieku 26-44 lata (80 przypadków) oraz dzieci w wieku 5-9 lat (75 przypadków). Osoby powyżej 65 roku życia chorowały rzadziej - odnotowano 36 przypadków - informuje PSSE w Opolu Lubelskim.

Poprawiać zaczęło się już w marcu. Był to miesiąc, w którym liczba zachorowań zaczęła spadać, odnotowano wtedy 121 przypadków zachorowań, w tym siedem hospitalizacji.

- Najczęściej chorowały dzieci w wieku 0-4 lata (27 przypadków) oraz 5-9 lat (30 przypadków). Wśród seniorów powyżej 65. roku życia zarejestrowano jedynie siedem zachorowań - dodaje Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Opolu Lubelskim.

Przypomnijmy. Od początku roku nasz sanepid zarejestrował ponad trzy razy więcej zachorowań na grypę niż w całym roku 2024. Podobna sytuacja była w całym kraju.

Zdaniem lekarzy najskuteczniejszą metodą pozwalającą uniknąć zachorowania są szczepienia ochronne. Ale ryzyko zakażenia wzrasta, gdy dłużej przebywamy w bliskiej odległości (do 1,5 m) z osobą chorą i nie używamy maseczki ochronnej oraz gdy przebywamy w dużych skupiskach ludzi, zwłaszcza w pomieszczeniach zamkniętych i niewentylowanych. Zarazić się możemy także poprzez bezpośredni kontakt z chorym lub zakażonym i przez kontakt ze skażonymi przedmiotami. W sezonie grypowym szczególnie należy pamiętać o częstym myciu i dezynfekcji rąk i niedotykaniu skażonymi rękami okolic ust, nosa czy oczu.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl a0ed88b00e

Dzień Otwarty Państwowej Inspekcji Sanitarnej w Puławach.

„Nie tylko kontrolujemy”

A włączając się w te obchody w minioną środę 9 kwietnia Powiatowa Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna w Puławach zaprosiła do siebie wszystkich zainteresowanych swoją pracą. - My nie tylko kontrolujemy i wystawiamy mandaty - mówi Maria Wojtyłło, dyrektor puławskiej PSSE.

Fot.MP

W minioną środę w ramach Dnia Otwartego Inspekcji Sanitarnej w PSSE w Puławach na odwiedzających czekały różne atrakcje. Placówkę odwiedziły m.in. dzieci z miejskich przedszkoli, wzięły udział w warsztatach, oglądały doświadczenia i rozmawiały o bezpieczeństwie żywności

Maria Wojtyłło,
dyrektor PSSE w Puławach
- Pracownicy inspekcji sanitarnej są po to, aby pomagać, edukować, szerzyć profilaktykę, współpracować z mieszkańcami. Jesteśmy tu po to, by dbać o zdrowie publiczne. Nasza praca to nie tylko kontrole.

Sanepid na straży zdrowia

- Przede wszystkim chcemy pokazać społeczeństwu, na czym polega nasza praca oraz zwrócić uwagę wszystkich na nasze zdrowie - mówi dyrektor Wojtyłło.

Puławska placówka przystąpiła do ogólnopolskiej akcji, realizowanej pod hasłem „ Bezpieczeństwo zdrowotne - wspólna odpowiedzialność”. W jej ramach właśnie dziś (środa, 9 kwietnia) w swojej siedzibie przy Al. Królewskiej zachęcała do odwiedzenia stoisk informacyjnych i rozmowy z pracownikami PSSE, którzy stoją na straży naszego zdrowia.

- Chcemy pokazać naszą codzienną pracę, narzędzia, jakimi się posługujemy, materiały edukacyjne i różne rozwiązania prawne, które wykorzystujemy, aby zapobiegać m.in. różnym chorobom zakaźnym - podkreśla szefowa puławskiej PSSE.

Jak tłumaczy pracownicy Sanepidu nie tylko kontrolują i wytykają nieprawidłowości, ale dbają o szeroko rozumiane bezpieczeństwo.

- Monitorujemy żywność, wodę, aby ta, którą pijemy była odpowiedniej jakości, kontrolujemy miejsca użyteczności publicznej, prowadzimy nadzór na chemikaliami - preparatami biobójczymi, zajmujemy się również chorobami zawodowymi. Każdy może do nas przyjść, dowiedzieć się, co to jest choroba zawodowa, jak postępować. Prowadzimy również nadzór nad chorobami zakaźnymi i zakażeniami - wylicza szerokie spectrum działań dyrektor Maria Wojtyłło.

Sanepid nadzorując miejsca publiczne sprawdza m.in. czystość hoteli, kontroluje cmentarze, targowiska, ale również sklepy, bary i restauracje, czyli miejsca, gdzie żywność jest produkowana i wprowadzana do obrotu. Pracownicy PSSE sprawdzają, czy jest ona przechowywana w odpowiednich warunkach oraz skąd pochodzi. Jak przyznaje również konsumenci sami często zgłaszają im nieprawidłowości.

- Wtedy podejmujemy niezwłocznie działania. Jeśli jest możliwość, to jeszcze w tym samym dniu, a jeśli nie, to w możliwym najbliższym terminie, oceniamy stopień zagrożenia. W przypadku żywności taka kontrola nie jest zapowiedziana. Są to kontrole nieplanowane, interwencyjne, które mają zapobiec nieprawidłowościom. Bo przecież jeśli np. towar jest przeterminowany, to może on powodować jakieś dolegliwości. Tylko w przypadku przedsiębiorcy jesteśmy zobowiązani wysłać zawiadomienie o zamiarze wszczęcia kontroli - wyjaśnia Maria Wojtyłło.

Co oprócz kontroli?

Praca w terenie to jedno. Ale nie tylko tym zajmuje się stacja. W jej działaniach niezwykle ważna jest również profilaktyka.

- Po kontroli monitorujemy, czyli zbieramy i analizujemy wszystkie te dane epidemiologiczne i na tej podstawie są opracowywane różne statystyki. Właśnie na tej podstawie później wiemy, że dana choroba występuje w określonym procencie. Wtedy możemy podejmować różne działania zapobiegawcze, proponujemy działania profilaktyczne, spośród których najważniejsze są szczepienia. Należy pamiętać, że zabezpieczają nas one także przed ciężkimi powikłaniami po chorobach - podkreśla dyrektor PSSE w Puławach.

Jak się okazuje mieszkańcy powiatu puławskiego mogą być spokojni.

- Żywność, która jest sprzedawana na terenie naszego powiatu jest bezpieczna. Zdarzają się oczywiście interwencje klientów. Ale od razu odbywa się kontrola, dzięki czemu wszystkie nieprawidłowości są na bieżąco usuwane. Co prawda czasami kończy się to mandatem, a czasami upomnieniem - mówi dyrektor Wojtyłło i dodaje:

- To pokazuje, że nasza praca, w którą moi pracownicy są bardzo zaangażowani, daje pozytywne skutki.

Dlaczego nie trzeba bać się Sanepidu?

- Pracownicy inspekcji sanitarnej są po to, aby pomagać, edukować, szerzyć profilaktykę, współpracować z mieszkańcami. Jesteśmy tu po to, by dbać o zdrowie publiczne. Nasza praca to nie tylko kontrole. We współpracy z różnymi placówkami, np. szkołami, przedszkolami realizujemy programy zdrowotne, zgodnie z powiedzeniem „Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”. Chodzi przede wszystkim o wpajanie podstawowych zasad higieny. Młodzież chętnie z tego korzysta - mówi Maria Wojtyłło.

A minioną środę 9 kwietnia puławską PSSE chętnie odwiedziły m.in. dzieci z miejscowych przedszkoli, brały udział w pogadankach, warsztatach i pokazach.

Marta Pietroń

Smaki tradycji na start – rusza jubileuszowa edycja „Bitwy Regionów”

Koła gospodyń wiejskich i lokalne stowarzyszenia z całej Polski po raz dziesiąty staną do kulinarnej rywalizacji w ramach prestiżowego konkursu „Bitwa Regionów”, organizowanego przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. Nabór zgłoszeń do jubileuszowej edycji potrwa do 25 kwietnia.

To wydarzenie, które z roku na rok zyskuje coraz większy prestiż i sympatię zarówno wśród uczestników, jak i smakoszy lokalnych przysmaków. Konkurs kierowany jest do organizacji, które z pasją kultywują dawne receptury, a gotowanie traktują nie tylko jako codzienny obowiązek, ale jako sztukę i sposób wyrażania tożsamości regionu. W „Bitwie Regionów” liczy się bowiem coś więcej niż tylko smak – chodzi o historię, tradycję i ducha wspólnoty.**Trzy etapy kulinarnej przygody**

Konkurs będzie rozgrywany w trzech etapach:
Etap I – kwalifikacja na podstawie zgłoszeń. Komisja wybierze maksymalnie 20 najlepszych drużyn do udziału w wydarzeniach regionalnych
Etap II – półfinały wojewódzkie, do których trafią zwycięzcy etapów lokalnych
Etap III – wielki finał ogólnopolski z udziałem 16 najlepszych drużyn, który odbędzie się 6–7 września na PGE Narodowym w Warszawie

Na finalistów czeka imponująca pula nagród – ponad 65 tysięcy złotych, a zdobywcy pierwszego miejsca w finale otrzymają dodatkowo możliwość reprezentowania Polski na zagranicznych targach rolno-spożywczych w Unii Europejskiej.

Jak wziąć udział?

Zgłoszenia przyjmowane są wyłącznie online, poprzez formularz dostępny na stronie: www.kupujswiadomie.gov.pl/formularz-bitwa-regionow. Wszystkie szczegóły – w tym regulamin konkursu – można znaleźć pod adresem: bitwaregionow.pl/regulamin.

„Bitwa Regionów” to nie tylko okazja do pokazania kulinarnego kunsztu, ale również do integracji, promowania lokalnej kultury i prezentowania dziedzictwa kulinarnego regionów przed ogólnopolską publicznością. Patronat nad wydarzeniem objął Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

To konkurs, który smakuje sukcesem – warto spróbować!

Jakub Majchrzak

Zderzenie busa z ciągnikiem w Osinach

Kierowca dostawczego Mercedesa doprowadził do zderzenia z ciągnikiem rolniczym. Gdy przyjechała policja wyszło na jaw, że nie ma prawa jazdy, bo zostało mu zatrzymane przez sąd.

Wszystko działo się w minioną sobotę 5 kwietnia w Osinach w gminie Żyrzyn. Jak wynika z ustaleń policji 32-letni mieszkaniec województwa mazowieckiego doprowadził tam do zderzenia z ciągnikiem marki Ursus. Przybyły na miejsce patrol policji skontrolował trzeźwość obu kierujących. Co do tego funkcjonariusze nie mieli zastrzeżeń. Kontrola wykazała jednak, że sprawca kolizji prowadził nie mając uprawnień, posiadając za to sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

- Za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem karnym w wysokości 2 tysiące złotych oraz otrzymał 15 punktów karnych. Z kolei za jazdę samochodem mimo obowiązującego go zakazu, będzie odpowiadał przed sądem - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Tego samego dnia puławscy policjanci prowadzili na drogach powiatu akcję „Trzeźwość”.

- Miały one na celu wyeliminowanie z ruchu kierujących będących pod działaniem alkoholu. Kierowcy, którzy wsiadają za kółko pod wpływem alkoholu lub podobnie działającego środka, nie tylko naruszają przepisy ruchu drogowego, ale także narażają siebie i innych uczestników ruchu na konsekwencje, nierzadko tragiczne - tłumaczy rzeczniczka puławskich policjantów.

Mundurowi przeprowadzili 52 kontrole drogowe oraz 1184 kontrole trzeźwości. Tym razem na jeździe na „podwójnym gazem” nie wpadł ani jeden kierowca.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl a0ed88b00e

Pospolite ruszenie przeciwko rozbudowie chlewni i budowie biogazowni w Chrząchowie

POWIAT PUŁAWSKI: Dwóch hodowców trzody chlewnej, działających na terenie tej miejscowości w gminie Końskowola chce rozwijać produkcję, a przy tej okazji budować biogazownie. Mieszkańcy stanowczo mówią „nie". - Teraz jest smród, a jak dostawią chlewnie, będzie jeszcze większy. Dajcie nam oddychać! - grzmią i straszą sądowymi pozwami.

Na zebraniu w sprawie rozbudowy chlewni i budowy biogazowni w Chrząchowie zjawiło się ponad 100 osób. Mieszkańcy podnoszą, że z istniejących już obiektów śmierdzi, a gdy dojdą kolejne, smród będzie jeszcze większy

Fot.MP

Wsi spokojna, wsi wesoła...

Chrząchów, to jedna z większych gminnych miejscowości, położona w północnej części gminy pomiędzy „starą" drogą krajową nr 17 a drogą wojewódzką 874, która kiedyś była drogą krajową nr 12. We wsi, w której jeszcze kilkadziesiąt lat temu w każdym gospodarstwie były świnie, obecnie działa dwa duże specjalistyczne gospodarstwa zajmujące się produkcją trzody chlewnej. Jedno na jednym końcu miejscowości, drugie na drugim. Jak to przy hodowli, z chlewni wydobywają się przeróżne zapachy, także te mniej przyjemne. Podobnie, gdy hodowcy wywożą na pola gnojowicę. Mieszkańcy Chrząchowa od lat narzekają na odory. Twierdzą nawet, że powszechnie wiadome jest, że w ich miejscowości śmierdzi. Ale gdy pojawiła się informacja o tym, że właściciele chlewni są je rozbudowywać, a dodatkowo wybudować biogazownie - we wsi zawrzało. Na prośbę mieszkańców sołtys, a jednocześnie radna zorganizowała spotkanie, na które zaprosiła obydwu hodowców, którzy chcą rozwijać swoje gospodarstwa oraz władze gminy.

Mieszkańcy: Obiecanki cacanki, a nam śmierdzi

Mieszkańcy Chrząchowa licznie zjawili się na zebraniu w miejscowej remizie. Przyszli również inwestorzy, którzy tu mieszkają lub stąd pochodzą. Zjawił się także burmistrz ze swoim zastępcą. Jeden z hodowców planuje postawienie nowej chlewni, ale nie w samej wsi. Deklaruje, że chce ją posadowić ok. 1,5 km od zabudowań.

- Żeby tu powoli zmniejszać obsadę, żeby powoli wyprowadzać się ze wsi pod drogę warszawską. Pomyślałem, że to będzie lepsze rozwiązanie, niż to, jak jest w tej chwili. Jeżeli chodzi o biogazownię, to złożyłem wniosek o 1MW. Chciałbym ją zrobić pod swoje gospodarstwo, żeby nie wozić gnojowicy, bo wiadomo, że śmierdzi, a poferment już nie śmierdzi - tłumaczył inwestor. - Jesteś pewien, że wystarczy Ci tego wkładu? - pytali mieszkańcy.

- Nie zamierzam nic przywozić - deklarował hodowca. W podobnym tonie wypowiadał się drugi z inwestorów. Także chce zlokalizować nową chlewnię w odległości ok. 0,5 km od wsi. Ale zdaniem mieszkańców to za blisko. Mają obawy również co do biogazowni. Nie chcą wierzyć zapewnieniom swoich sąsiadów, że nie nie będą przywozić wsadu do instalacji z zewnątrz.

- To są różne choroby, pasożyty. Oglądałam w internecie i słuchałam wypowiedzi wójtów burmistrzów z gmin, gdzie mają biogazownie, że ten smród niejednokrotnie roznosi się nawet na 4 km - podnosiła jedna z mieszkanek Chrząchowa. - A czy jesteś pewien, że za chwilę nie postawisz następnej? - dopytywała. - Jak nam zbudujecie flotę tych chlewni, to nie będzie ciekawie. Jak tu będzie mieszkać, jak wytrzymać. Teraz już nie można - padało z sali. - Co z dziećmi? Są różne choroby, astmy? Weźmiecie odpowiedzialność za zdrowie naszych dzieci? - pytali mieszkańcy. - Z której strony nie zawieje, to śmierdzi. Chrząchów zrobił się terenami inwestycyjnymi! Żadna wieś tak nie ma. 200 tirów przejeżdża w nocy, w dzień z ładunkami. Ciągniki jak jadą, to do oporu gaz, aż się ziemia trzęsie. My chcemy żyć, chcemy oddychać! Mam chorą żonę. Pyta się mnie, czy może wyjść na dwór, czy jest świeże powietrze. Nie możesz dzisiaj, bo ze wszystkich stron śmierdzi - grzmiał jeden z mężczyzn obecnych na sali. - Będziemy składać pozwy sądowe o odszkodowania za nasze zdrowie - odgrażał się.

- Nie można okna otworzyć, wywietrzyć, powiesić na dworze pościeli, bo z tej strony śmierdzi, z tamtej strony śmierdzi. No nic! - dorzucał, a jego słowa pozostali zebrani nagrodzili brawami. - On nas truje, on nas terroryzuje, jak Putin Ukrainę - rzucał w stronę jednego z hodowców mieszkaniec Chrząchowa.

- Tu nikt nie chce mieszkać - dorzucał inny. Społeczności Chrząchowa nie przekonuje także fakt, że jeden z inwestorów zatrudnia ok. 70 osób, spośród których większość to mieszkańcy tej miejscowości. W sprawie planowanych inwestycji skierowali do gminy petycję, w której przeciwstawiają się planom sąsiadów.

Burmistrz: Spróbujmy znaleźć kompromis

Gdy podczas wiejskiego zebrania emocje sięgały zenitu atmosferę próbował studzić burmistrz. Mariusz Majkutewicz namawiał do poszukiwania rozwiązania, które zadowoliłoby obie strony. Mieszkańcy Chrząchowa proponowali, by wyprowadzić inwestycje jeszcze dalej od wsi, w pola. Jednak inwestorzy pozostają na stanowisku, że nie posiadają terenów, które spełniłyby ten warunek.

- Może ktoś z państwa tu obecnych ma działki, które chciałby odsprzedać, które panowie inwestorzy mogliby odkupić i przeznaczyć na te cele? - proponował burmistrz Końskowoli.

- Jako urząd chciałbym pogodzić interesy obu stron i inwestorów, bo są naszymi mieszkańcami i chcą się rozwijać i pozostałych mieszkańców, żeby ta działalność była dla nich jak najmniej dokuczliwa. Staram się znaleźć złoty środek, który zadowoli i jedną i drugą stronę i będzie rozsądnym kompromisem, akceptowanym przez obie strony - tłumaczy w rozmowie ze Wspólnotą Mariusz Majkutewicz. Władze gminy podkreślają, że mają na uwadze zarówno dobro mieszkańców Chrząchowa, ale również przedsiębiorców, którzy tu ulokowali swoje biznesy i odprowadzają do gminy podatki. Zdaniem burmistrza, to, że inwestorzy od początku deklarują, że chcą budować nowe chlewnie nie w samej wsi, ale odsuwają się od zabudowań w pole, już świadczy o zrozumieniu mieszkańców i ich dobrej woli i wydaje się być rozsądnym kompromisem dla obu stron. Przypomina jednak o swojej propozycji z możliwością sprzedaży działki, której lokalizacja pozwoliłaby jeszcze bardziej odsunąć inwestycję od wsi.

- Może ktoś ma, może nie jest mu potrzebna, może woli pieniądze - mówi Mariusz Majkutewicz.

Marta Pietroń

PUL

O G Ł O S Z E N I E

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Andrzeja Wosia zam. Opole Lubelskie sprzeda z wolnej ręki, za cenę oszacowania, w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty następujące nieruchomości:

1. Udział do ½ w prawie użytkowania wieczystego nieruchomości składającej się z działek ewidencyjnych o numerach 429/151 i 429/207 o łącznej powierzchni 10,6916 ha, położonej na gruntach miasta Poniatowa, obręb 1 Poniatowa, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU1O/00060980/5 za cenę nie niższą niż **1.117.914,40 zł (jeden milion sto siedemnaście tysięcy dziewięćset czternaście złotych i 40/100)** to jest za 80% ceny oszacowania wynikającej z operatu szacunkowego sporządzonego przez biegłego rzeczoznawcę majątkowego Dariusz Tracza. Działki znajdują się w obszarze rewitalizacji wyznaczonym Uchwałą nr LXX/502/23 z dnia 28.04.2023 w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji w Gminie Poniatowa, zgodnie z którą to uchwałą zostało ustanowione na rzecz gminy prawo pierwokupu tych nieruchomości. Nieruchomość nie jest objęta uproszczonym planem urządzenia lasu lub decyzją, o której mowa w art. 19 ust. 3 ustawy z dnia 28 września 1991r. o lasach.;
2. Udział do ½ w prawie użytkowania wieczystego nieruchomości oznaczonej w rejestrze gruntów numerem 429/154 o powierzchni 0,1506 ha, położonej na gruntach miasta Poniatowa, obręb 1 Poniatowa, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU1O/00059518/6 za cenę nie niższą niż **15.747,20 zł (piętnaście tysięcy siedemset czterdzieści siedem złotych i 20/100)** to jest za 80% cenę oszacowania wynikającej z operatu szacunkowego sporządzonego przez biegłego rzeczoznawcę majątkowego Dariusz Tracza. Działki znajdują się w obszarze rewitalizacji wyznaczonym Uchwałą nr LXX/502/23 z dnia 28.04.2023 w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji w Gminie Poniatowa, zgodnie z którą to uchwałą zostało ustanowione na rzecz gminy prawo pierwokupu tych nieruchomości. Nieruchomość nie jest objęta uproszczonym planem urządzenia lasu lub decyzją, o której mowa w art. 19 ust. 3 ustawy z dnia 28 września 1991r. o lasach.;
3. Udział do ¾ w prawie własności nieruchomości oznaczonej w rejestrze gruntów numerem 688 o powierzchni 0,0542 ha, położonej w Opolu Lubelskim przy ul. Cmentarnej 11a, zabudowanej budynkiem mieszkalnym piętrowym z poddaszem, podpiwniczonym o ujawnionej w ewidencji budynków powierzchni zabudowy 70 m.kw. dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU1O/00017888/4 za cenę nie niższą niż **296.305,60 zł (dwieście dziewięćdziesiąt sześć tysięcy trzysta pięć złotych i 60/100)** to jest za 80% ceny oszacowania, wynikającej z operatu szacunkowego sporządzonego przez biegłego rzeczoznawcę majątkowego Dariusz Tracza. Działka jest położona w terenie 14MNW_MNB, teren zabudowy mieszkaniowej, jednorodzinnej, wolnostojącej lub bliźniaczej. Jak wynika z rysunku planu działka jest w części położona w strefie ochrony sanitarnej cmentarza. Nieruchomość nie jest objęta uproszczonym planem urządzenia lasu lub decyzją, o której mowa w art. 19 ust. 3 ustawy z dnia 28 września 1991r. o lasach.;

Oferty w zamkniętych kopertach z adnotacją **„NIE OTWIERAĆ - OFERTA – Konkurs ofert sprzedaż nieruchomości - osoba fizyczna nieprowadząca działalności gospodarczej – Andrzej Woś,** na każdą z nieruchomości z poszczególnych punktów ogłoszenia (1-4) oddzielnie należy składać listownie lub osobiście do dnia **9 maja 2025 do godz. 13.00, (liczy się data wpływu do kancelarii) na adres: Kancelaria Notarialna Notariusz Małgorzata Bednara – Kowal , ul. Spokojna 8A, 20-074 Lublin.** Oferty będą przyjmowane po uprzednim kontakcie telefonicznym pod numerem 815320670. Bliższe informacje na temat przedmiotu sprzedaży w tym regulamin sprzedaży można uzyskać pod numerem telefonu: 81 827 33 39; 603 752 794 mail: kamila.drewnowska@protonmail.com.

Warunkiem niezbędnym do udziału w procedurze sprzedaży jest wpłata na konto masy upadłości o numerze 17 1140 1094 0000 3966 0700 1031 wadium w wysokość 10% ceny w **terminie do dnia poprzedzającego dzień składania oferty**, które będzie stanowiło zabezpieczenie wykonania złożonej oferty.

Oferent z składanej ofercie składa oświadczenie, iż **zapoznał się ze stanem technicznym i prawnym nieruchomości oraz z regulaminem sprzedaży, a także że zobowiązuje się do wpłaty całej ceny na konto masy upadłości przed zawarciem umowy sprzedaży oraz zobowiązuje się do poniesienia wszelkich kosztów związanych z zawarciem umowy.**

Otwarcie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej Notariusz Małgorzaty Bednary – Kowal w **dniu 12 maja 2025r. o godz. 10.00.**

Syndyk zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży bez podania przyczyn.

eprasa.pl a0ed88b00e

Mieszkańcowi powiatu ryckiego zarzucono jeszcze jeden czyn niepowiązany z wypadkiem samochodowym

Najpierw do szpitala, potem do aresztu, a teraz przed sąd. Koniec śledztwa w sprawie tragicznego wypadku

POW. RYCKI: KIA uderzyła w znak drogowy, przydrożne drzewo i ogrodzenie posesji. Za jej kierownicą siedział nietrzeźwy 27-latek bez prawa jazdy, obok niego nastoletni kolega. Młodszy z mężczyzn nie przeżył wypadku. Mieszkaniec powiatu ryckiego za swój czyn odpowie teraz przed sądem. I to nie tylko za tragedię z Rososzy.

Stracił panowanie nad pojazdem

Auto wyleciało z drogi na łuku jezdni - KIA zjechała na prawe pobocze drogi, po czym uderzyła w znak drogowy, przydrożne drzewo i ogrodzenie posesji. Do tragedii doszło 15 stycznia br., na drodze powiatowej w Rososzy (gmina Ryki), w terenie zabudowanym. Za kierownicą jadącego w kierunku Leopoldowa auta marki KIA siedział 27-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Kierowca stracił panowanie nad pojazdem. Policjanci wskazują, że kierowca najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do warunków drogowych.

Tuż po zdarzeniu trasa była zablokowana, trzeba było zorganizować objazdy drogami lokalnymi. Czynności na miejscu były wykonywane pod nadzorem prokuratora.

Skończyło się tragedią - śmierć poniósł 19-letni pasażer pojazdu. 27-letni kierujący został przewieziony do szpitala z obrażeniami ciała. Mężczyzna prowadził auto pod wpływem alkoholu, miał w organizmie prawie promil alkoholu. Na dodatek nie posiadał wymaganych uprawnień do kierowania.

Szpital, a następnie areszt

W pierwszych dniach po zdarzeniu Prokuratura Rejonowa w Rykach informowała, że postępowanie jest prowadzone w sprawie i nikomu nie zostały postawione zarzuty - w kierunku spowodowania wypadku komunikacyjnego, którego następstwem jest śmierć innej osoby.

Niedługo później sytuacja się zmieniła, bo 27-latek został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

- Usłyszał zarzut spowodowania wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym w stanie nietrzeźwości oraz kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości. Przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów - informował wówczas prokurator Ziemowit Sułek, p.o. prokuratora rejonowego w Rykach.

Kradzież sklepowa

Śledztwo zakończyło się skierowaniem w miniony czwartek, 10 kwietnia, aktu oskarżenia przeciwko 27-latkowi do Sądu Rejonowego w Rykach. Poza dwoma wspomnianymi zarzutami, w akcie oskarżenia mieszkańcowi powiatu ryckiego zarzucono jeszcze jeden czyn niepowiązany z tragicznym zdarzeniem z 15 stycznia w Rososzy.

- Chodzi o przestępstwo przeciwko mieniu, kolokwialnie mówiąc kradzież sklepową. Przyznał się do popełnienia tego czynu - zaznacza prokurator Ziemowit Sułek.

Obecnie za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym, kierując pojazdem pod wpływem alkoholu, grozi nie mniej niż pięć, a maksymalnie nawet do 20 lat pozbawienia wolności.

Droga była mokra, ale nie śliska

„Wspólnota" dotarła do jednego ze świadków, który jako jeden z pierwszych dotarł na miejsce zdarzenia.

- Wracałem z pracy. Przede mną zatrzymał się samochód. Zrobiłem to samo. Gdy wyszedłem, zobaczyłem uszkodzone auto, które według mnie uderzyło w drzewo, a następnie w płot. Podbiegłem na miejsce. Dowiedziałem się, że odpowiednie służby zostały już powiadomione - mówi jeden ze świadków. Jak przyznaje, zauważył dwóch poszkodowanych. - Wszystko działo się chwilę wcześniej. Z samochodu unosiły się opary. Jeden z mężczyzn o własnych siłach wydostał się z auta. Pytał się, co się stało z jego kolegą. Młodszy z nich chyba jeszcze żył, ale widok nie był miły. Po jakimś czasie dotarła do mnie wiadomość, że nie przeżył - dodaje.

Świadek wypadku zaznacza, że w tym czasie warunki do poruszania się po drodze były w miarę dobre - droga była mokra, ale nie śliska.

Dominik Smagała

Aż 43 kierowców jechało za szybko, a to nie wszystkie przewinienia

Policjanci z ryckiej drogówki podsumowali ogólnopolską akcję pod nazwą „Prędkość".

Podczas ogólnopolskiej akcji pod nazwą „Prędkość" policjanci z ryckiej drogówki zwracali uwagę na nieprawidłowe zachowania kierujących, które są głównymi przyczynami zdarzeń drogowych. Głównym celem akcji było poprawienie stanu bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

- Kontrolowaliśmy prędkość kierujących pojazdami zarówno statycznie, jak i dynamicznie, przy użyciu mierników prędkości i videorejestratorów. Policjanci objęli szczególnym nadzorem miejsca, gdzie najczęściej dochodzi do zdarzeń drogowych, których przyczyną jest nadmierna prędkość oraz rejony przejść dla pieszych - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Niestety nadal wielu kierowców łamie przepisy prawa, co potwierdziła prowadzona akcja. Policjanci ryckiej drogówki ujawnili ponad 50 wykroczeń drogowych. 43 kierujących tego dnia zbyt mocno naciskało na pedał gazu. Ponadto 24 z nich jechało zbyt szybko w rejonie przejścia dla pieszych. Najczęściej, w oko policyjnych radarów, wpadali kierujący samochodami osobowymi. Wobec wszystkich sprawców wykroczeń mundurowi stosowali odpowiednie środki przewidziane prawem.

Dodatkowo funkcjonariusze przebadali na trzeźwość blisko 50 kierujących. Tym razem wszyscy byli trzeźwi.

Policjanci apelują o stosowanie się do obowiązujących przepisów prawa o ruchu drogowym.

US

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Psychoterapeuta, Lublin/KUL	0,5	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/FULL JOB		30,5 zł/godz.	z
Pracownik biurowy, Lublin		30,50 zł	z
Inspektor do spraw rozliczeń, Lublin/RSM Motor	1	6 000,00 zł	u
Elektryk – montażysta, Lublin/NEETER MYRCHA	1	4 666,00 zł	u
Brukarz, Lublin/GRANBET	1	6 000,00 zł	u
Monter urządzeń reklamowych, Lublin/MAIK	1	32 zł/godz.	u
Robotnik ogólnobudowlany, Lublin/KUL	1	4 666,00 zł	u
Pracownik działu kadr i płac, Lublin/FULL JOB		30,5 zł/godz.	z
Nauczyciel gry na perkusji, Lublin/Szkoła Muzyczna	0,15	1 357,20 zł	u
Księgowy, Lublin/Biuro Księgowe	1	5 000,00 zł	u
Kadrowiec, Lublin/Biuro Księgowe	1	5 000,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Lublin/WSEI	1	4 670,00 zł	u
Opiekun osoby starszej, Lublin/PCK		31,45 zł godz.	z
Asystentka stomatologiczna, Lublin/Galiński		50 zł/godz.	z
Higienistka stomatologiczna, Lublin/Galiński		50 zł/godz.	z
Sprzątaczka, Lublin/SKAREM	1	4 666,00 zł	u
Pracownik magazynowy, Lublin/ELEKTROSTAL	1	5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocnik budowlany, Jaroszewice	1	4 666,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Zagrody/MOTO EURO	1	8 000,00 zł	u
Pomocnik murarza, Garbów	1	4 666,00 zł	u
Piekarz, Prawiedniki/GROSIK	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca Prawiedniki/GROSIK	1	4 666,00 zł	u
Spawacz, Niedźwica Duża/WEREMCZUK	1	6 500,00 zł	u
Operator formatówki dwupiłowej, Krężnica Jara	1	4 666,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Ludwinów/SIPBUD	1	35 zł/ godz	u
Operator koparko – ładowarki, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Murarz, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Kierowca kat. C, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Operator koparki, Matczyn/ARTEX	1	36 zł/godz.	u
Brukarz/ pracownik fizyczny, Matczyn/ARTEX	1	4 666,00 zł	u
Magazynier z UDT, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Spawacz TIG/MAG Prawiedniki Kol./Radpol	1	7 000,00 zł	u
Operator maszyn (do przyuczenia), Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca, Jakubowice Konińskie	1	6 000,00 zł	u
Kucharz (tradycyjna kuchnia polska) Jakubowice Konińskie	1	6 000,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Jakubowice Konińskie	1	6 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Szajka sklepowych złodziei w rękach lubartowskiej policji

Kradli w sklepach w całym województwie. Wpadli w Lubartowie.

„Trójca grzeszna" w rękach policji

Trzej mężczyźni - 21-latek z Międzyzdrojów, 31-latek z powiatu lubelskiego, oraz 43-latek z Warszawy - od marca kradli w sklepach na terenie województwa lubelskiego. Działali w Puławach, Lublinie, Białej Podlaskiej, Garwolinie, ostatnio w Lubartowie.

- Ich celem były głównie drogie artykuły sportowe i kosmetyczne, które kradli z „sieciówek", powodując straty sięgające znacznych kwot - opisuje działania zatrzymanych mł. asp. Jagoda Maj. Łącznie nakradli towarów na kwotę 25 tys. zł.

Tożsamość mężczyzn ustaliła lubartowska policja. Wszyscy trzej zostali zatrzymani. Zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na postawienie im ośmiu zarzutów. Sąd Rejonowy w Lubartowie aresztował wszystkich trzech mężczyzn na 3 miesiące. 21-latek z Międzyzdrojów i 43-latek z Warszawy byli już wcześniej notowani.

Marcin Kusyk

Oszust podszył się pod jej koleżankę. I było po pieniądzach

Łęczna: Prawie 900 zł w wyniku oszustwa straciła 20-latka. Oszust włamał się na konto na portalu społecznościowym jej koleżanki.

- Oszustwo metodą „na Blik" polega na włamaniu się i przejęciu konta na portalu społecznościowym oraz wysyłaniu na komunikatorach wiadomości do znajomych z prośbą o pomoc finansową poprzez wygenerowanie kodów Blik. Adresat po otrzymaniu takiej wiadomości, zwykle kierując się chęcią pomocy znajomemu, generuje kod i przekazuje go proszącemu o pożyczkę. Oszust od razu wpisuje podany kod, realizując przelew za zakupiony towar lub w dowolnym bankomacie i wypłaca z niego podaną kwotę. Co prawda, właściciel konta musi jeszcze potwierdzić transakcje, ale robi to jednym, często instynktownym, w dobrej wierze, kliknięciem - wyjaśnia asp. Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

W taki scenariusz wpisała się 20-letnia mieszkanka Łęcznej. Kobieta poinformowała policjantów, że ktoś włamał się na konto na portalu społecznościowym jej koleżanki. Następnie, podszywając się pod nią, skontaktował się poprzez komunikator i poprosił o szybką pożyczkę pieniędzy przekazaną kodem Blik. 20-latka już wcześniej przekazywała swojej przyjaciółce kody Blik na realizację zamówień internetowych, więc nie wahała się, by udzielić jej pomocy finansowej tym razem.

W ten sposób rzekoma koleżanka doprowadziła zgłaszającą do utraty prawie 900 złotych.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl a0ed88b00e

Skandal na sesji. Radny mówił do kobiety o orgazmie

POWIAT OPOLSKI: Cały czas wrze w Józefowie nad Wisłą. Radni atakują miejscową szkołę, a absolwenci bronią placówki. W tej wymianie argumentów doszło do skandalu z radnym Andrzejem Twarowskim w roli głównej.

Andrzej Twarowski,
radny Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą
- Ja myślałem, że od tych sukcesów, które pani przedstawiła, orgazmu zaraz pani dostanie...

Były uczeń szkoły
Panie radny - powinien się pan wstydzić. I przeprosić za swoje słowa

Radni pochylają się właśnie nad uchwałą dotyczącą likwidacji niefunkcjonującego już od kilku lat liceum ogólnokształcącego. W miejsce Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą chcą utworzyć dwie odrębne placówki, czyli szkołę podstawową i przedszkole samorządowe, które działają tam obecnie.

Ale przy okazji dyskusji część radnych krytykuje pracę nauczycieli i funkcjonowanie istniejącej placówki. Padały oskarżenia dotyczące metod nauczania sprzed ponad dziesięciu lat.

A do tego doszły anonimy. Dwa. Jeden dotyczył pracy nauczycieli, a drugi - radnych. Podczas jednej z sesji Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą radni zajęli się jednym z nich, ale tylko tym dotyczącym nauczycieli. Drugi... zignorowali, nie został nawet odczytany.

„Orgazmu zaraz pani dostanie..."

Podczas ostatniej sesji do zarzutów w sprawie pracy nauczycieli i rzekomo słabych wyników uczniów Zespołu Szkół w Józefowie nad Wisłą głos zabrały panie dyrektorki ZSO w Józefowie. Jedna z nich przekazała szczegółowe informacje dotyczące sukcesów uczniów oraz wyników egzaminów zewnętrznych z kilku ostatnich lat. Chciała przekazać, że szkoła wcale nie znajduje się na szarym końcu, jeżeli chodzi o wyniki egzaminów.

Po jej wystąpieniu głos zabrał radny Andrzej Twarowski.

- Ja myślałem, że od tych sukcesów, które pani przedstawiła, orgazmu zaraz pani dostanie... - stwierdził radny.

Jego wypowiedź wywołała ogromne oburzenie wśród mieszkańców słuchających obrad, wśród gości uczestniczących w sesji także, ale sami radni nie zareagowali. A Andrzej Twarowski nie chciał przeprosić ani odwołać swoich słów.

- Może mnie pani do sądu podać. No proszę pani, no niekulturalne? Jeżeli pani tak to odbiera, to ma pani drogę sądową, proszę mi nie przerywać... - skwitował.

Jak stwierdzili niektórzy radnych, dyskusja nie dość, że zeszła na niewłaściwe tory, to najzwyczajniej zaszła stanowczo za daleko. Sesja była burzliwa.

W głosowaniu udział wzięło 15 radnych, z czego 13 było za rozwiązaniem Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą, a dwie osoby wstrzymały się od głosu. Uchwała została podjęta. Teraz będą to dwie odrębne placówki: podstawówka i przedszkole.

W sprawie likwidacji Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Józefowie nad Wisłą głosowało również 15 radnych, z czego 14 było za, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Pani dyrektor przeprosin też się doczekała. Nieoczekiwanie pod koniec sesji za zachowanie radnego Twarowskiego przeprosiła przewodnicząca Rady Miejskiej, Irena Kręcisz.

„W tej szkole nie będzie miał kto uczyć!"

- Nawet nie zorientujecie się przed końcem waszej kadencji, że w tej szkole nie będzie miał kto uczyć - zwrócił się do radnych Jacek Gawlik, prezes Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Opolu Lubelskim.

Odniósł się też do negatywnych opinii radnych dotyczących funkcjonowania placówki w Józefowie nad Wisłą.

- Dlaczego nie wozicie swoich dzieci do innych szkół (...). Każda szkoła przyjmie wasze dzieci, jeżeli w tej szkole w Józefowie źle się dzieje i źle się pracuje? - pytał ironicznie radnych.

Podkreślił, że w całej tej dyskusji brakuje szacunku, dwustronnego i zwykłej rozmowy, zamiast skakania sobie do gardeł.

„Zostawcie szkołę w spokoju!"

W obronie szkoły głos zabrał jeden z uczniów.

- Muszę przyznać, że towarzyszyły mi różne emocje, kiedy oglądałem zapis wideo z ostatniej sesji Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą. Jestem wychowankiem szkoły w Józefowie – od przedszkola aż do liceum – i postanowiłem zabrać głos, bo „aby zło zatriumfowało, wystarczy, aby dobrzy ludzie nic nie robili" - rozpoczął, dodając, że gdy sam chodził do józefowskiego ogólniaka, był w jednym z roczników wyżu demograficznego.

Jak wyjaśnia, widział, że szkoła starała się uatrakcyjnić ofertę edukacyjną, wprowadzając rozszerzenia przedmiotów, dodatkowe godziny, czy liceum profilowane. Jednak niż demograficzny doprowadził do wygaszenia liceum.

- W szkole, jak to w szkole – jednych nauczycieli lubiło się bardziej, innych mniej. Ale dziś, z perspektywy czasu, nie potrafię wskazać ani jednej osoby, o której nie mógłbym powiedzieć czegoś dobrego - podkreśla były uczeń. - Nie sposób wymienić wszystkich nauczycieli i pracowników, którzy przez lata tworzyli i nadal tworzą to miejsce. Ilekroć Państwa spotykam, zatrzymuję się na chwilę, by zamienić kilka słów i powspominać. Nie mieliście z nami łatwej roboty. Co reforma, to nowe absurdy: mundurki, nowe lektury... A uczniowie nie ustawali w wymyślaniu „urozmaiceń" życia szkolnego - dodaje.

I przy okazji zauważa, że w poprzednich kadencjach samorządowych nie było takiej walki z „ludźmi szkoły", jaką możemy obserwować od czerwca ubiegłego roku.

- Nigdy nie przypuszczałem, że przyjdzie mi oglądać, jak szanowane dyrektorki – osoby znane i cenione w naszej społeczności – muszą bronić dobrego imienia szkoły przed „wysoką radą" - podkreśla uczeń rozczarowany zachowaniem radnych. - Panie radny - powinien się pan wstydzić. I przeprosić za swoje słowa. Wszyscy już widzą, że nie reprezentuje pan mieszkańców, tylko prowadzi prywatną vendettę. Wstydzić powinna się również pani przewodnicząca - jako moderator powinna pani natychmiast i stanowczo zareagować. Tak po ludzku. Jako kobieta. Wstydzić powinna się także pani radna z Ugorów, którą seksistowski komentarz rozbawił niemal do łez. Żaden z radnych nie zabrał głosu, by potępić to zachowanie - podkreśla.

„Nie będzie likwidacji szkoły i przedszkola!"

W sprawie likwidacji Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą oświadczenie wydał burmistrz, Paweł Grabek. Wszystko dlatego, że część mieszkańców ma obawy, że wchodzące dotąd w jej skład placówki przestaną istnieć... A w uchwałach podejmowanych przez radnych nie ma o tym mowy.

Paweł Grabek zwrócił się do mieszkańców, bo w przestrzeni publicznej pojawiły się nieprawdziwe informacje dotyczące przyszłości Szkoły Podstawowej oraz Przedszkola Samorządowego w Józefowie nad Wisłą.

- (...) stanowczo oświadczam, że nie planuje się likwidacji żadnej z tych placówek oświatowych. Szkoła Podstawowa i Przedszkole Samorządowe istniały i istnieć będą - zapewnił.

Obie placówki zapewniają dzieciom i młodzieży z gminy Józefów nad Wisłą dostęp do edukacji bez konieczności dowożenia ich do innych miejscowości na terenie powiatu opolskiego.

- Jednocześnie zapewniam, że wszelkie działania podejmowane przez samorząd w obszarze oświaty mają na celu jedynie poprawę jakości edukacji oraz racjonalne gospodarowanie środkami publicznymi, nigdy zaś ograniczanie dostępu do nauki. Proszę mieszkańców o nieuleganie dezinformacjom oraz zachęcam do bezpośredniego kontaktu z Urzędem Miejskim w razie jakichkolwiek wątpliwości - wyjaśnia Grabek, podkreślając, że nie rezygnuje z wprowadzania w gminie reform i gruntownych zmian.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Wasze komentarze:

Anna:
Ile jadu w tym człowieku do tej kobiety. Do szkoły po naukę dialogu opartego o argumenty. Jest taki fajny język NVC (porozumienie bez przemocy). Tu pan zastosował język szakala i arogancja wobec zawodu nauczyciela, arogancja wobec kobiety na stanowisku dyrektora, wstyd.

Anna:
Pan, dał świadectwo o sobie.

Łukasz:
A kto go wybrał?

Danuta:
(...) brak reakcji ze strony burmistrza na takie chamstwo jest niezrozumiałe, a przeprosiny pani przewodniczącej na końcu sesji kwalifikują ją do natychmiastowego zdjęcia z pełnionej funkcji, bo to już jest skandal za skandalem. Nie wiem, dlaczego jest nagonka na szkołę, ale myślę, że się szybko dowiemy.

Marysia:
Myślę, że jest w tym drugie dno. Może będzie dwóch dyrektorów, jeden przedszkola, drugi SP. To, co było na ostatniej sesji, to naprawdę skandal. Chyba teraz pozostaje mi cieszyć się, że mogłam uczęszczać do SP w Józefowie za czasów, kiedy najważniejsze były wartości moralne przekazywane przez nauczycieli. A kto chciał się uczyć, to się uczył, nikt do nikogo nie miał pretensji, ale zawsze tak jest, że zło widzi się w szkole, w nauczycielach, w dyrekcji szkoły. Przykre...

Oszuści nie odpuszczają. Senior stracił pieniądze

Ryki: 76-latek z powiatu ryckiego stracił ponad 36 tys. zł w wyniku oszustwa.

76-letni mieszkaniec powiatu ryckiego powiadomił policję o oszustwie na tzw. inwestycje, w wyniku którego stracił ponad 36 tys. zł.

- Sprawa mieszkańca naszego powiatu zaczęła się od znalezionej reklamy na jednej ze stron internetowych, w której oferowano inwestycje w akcje firm powiązanych z zakupem ropy naftowej. Ta atrakcyjna oferta skusiła seniora, który postanowił zainwestować pierwsze pieniądze. Po rozmowie z konsultantem przelał na wskazany rachunek ponad 1000 złotych. Przekazywane środki były przewalutowane na Euro i w tej walucie miały być dalej inwestowane - informuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach. - Seniorowi wysłano link do strony z wirtualnym portfelem i podano dane do logowania. Gdy mężczyzna zalogował się, otworzył mu się jego wirtualny portfela, w którym pojawiały się nieduże dochody z inwestycji.

Po jakimś czasie oszuści namówili go do założenia rachunku walutowego. Miał on być mu niezbędny do inwestowania. Gdy 76-latek wpłacił pierwsze 150 zł, po pewnym czasie na to konto wpłynęły zarobione pieniądze w wysokości 145 zł. To uwiarygodniło przestępców i zachęciło do dalszego inwestowania.

Pod namową fałszywej konsultantki mężczyzna wykonał kilka wpłat na utworzony rachunek walutowy na łączną kwotę blisko 35 tys. zł. Po ich przekazaniu przestępcy nakłonili go do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 55 tys. zł. W tym celu złożył wniosek do banku, jednak ostatecznie nie zatwierdził wypłaty pieniędzy.

Jak się okazało, zgromadzone środki na koncie walutowym w wysokości ponad 36 tys. zł zostały wyprowadzone przez oszustów.

Joanna Niećko

eprasa.pl a0ed88b00e

Prezydent Puław przed bramą Zakładu Karnego:

„To jest nasz sukces!”

- Nasz cel został osiągnięty - mówił prezydent Puław przed bramą Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim. Jeszcze kilka dni wcześniej zapowiadał, że w poniedziałkowe przedpołudnie tę bramę przekroczy i zostanie tam pięć dni. Jednak ktoś te plany pokrzyżował.

- To się stało dzięki ludziom, którzy mnie wspierają, którzy są ze mną. To jest moja siła, to są właśnie mieszkańcy! To jest nasz sukces - dziękował prezydent mieszkańcom, którzy go wspierali i przyjechali z nim do Opola Lubelskiego

7 kwietnia tuż przed godziną 10 Paweł Maj prezydent Puław, przyjechał przed Zakład Karny w Opolu Lubelskim. Miał odsiedzieć tam pięć dni za to, że nie zgodził się zapłacić zasądzonej grzywny w wysokości 5 tys.zł za to, że... pozwolił dzieciom korzystać z boiska... Nie poszedł za kratki, bo ktoś wpłacił grzywnę.

Paweł Maj już na samym początku stwierdził, że jest to radosny dzień.

- Dowiedzieliśmy się, że zmiany w prawie pozwolą otworzyć wszystkie „Orliki” w Polsce, w tym „Orlik” w Puławach. Powiedział to minister Nitras w czwartek, powiedział, że zmiany prawa obejmą zakres obiektów edukacyjnych, sportowych. Nasze dzieci zostaną wpuszczone - zaczął prezydent.

Jednak, jak sam przyznał, zszokowało go to, że stało się to dopiero po dużej batalii i po ogłoszeniu, że idzie do aresztu, aby dzieci mogły ćwiczyć.

- Dzisiaj, za chwilę, miałem znaleźć się tutaj, w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim, za kratami - dodawał Maj.

Prezydent nie może pogodzić się z tym, że rządzący wzięli się do pracy dopiero po takiej demonstracji. Pism, m.in. do ministra Nitrasa, wysyłał wiele, ale w większości pozostawały one bez odpowiedzi.

- Nie może tak być! Apeluję do rządzących, żeby pochylali się nad naszymi potrzebami! - podkreślał.

Jednak nie krył też radości z zapowiedzianych zmian prawa i z tego, że „Orliki” w Polsce będą otwierane.

Puławska sprawa toczy się już od 2018 r., kiedy to zapadł pierwszy wyrok dotyczący możliwości korzystania z „Orlika” w Puławach. A potem były kolejne decyzje sądu, w wyniku których dzieci z osiedla Włostowice nie mają możliwości korzystania z boiska po szkole. Już po godzinie 15 „Orlik” jest zamykany... To efekt batalii sądowej rodziny, która mieszka w sąsiedztwie obiektu.

- Od 2018 r. apeluję, proszę, piszę pisma do różnych ministerstw, do rzecznika praw dziecka, do rzecznika praw obywatelskich, do posłów - jaki rząd by nie był - albo brak odpowiedzi, albo „nie da się” - przypomina prezydent.

Zmiany w prawie wprowadzone mają zostać w maju. Jak podkreślił prezydent Puław, nie udałoby się to bez ludzi, którzy przez te wszystkie lata go wspierali, byli to głównie mieszkańcy zatroskani o los swoich dzieci i bez mediów, które sprawę nagłośniły.

> ***Prezydent Puław:***
> *„Zbudowałem ekrany akustyczne, wyłączyłem światło... Zrobiłem wszystko, co tamci państwo chcieli i wpuściłem te dzieci w dobrej wierze, żeby ćwiczyły, żeby mogły korzystać z tego boiska, bo one nie mogą czekać... No niestety, zostałem za to skazany - grzywną lub karą więzienia. Osoba, która wpłaciła grzywnę, usankcjonowała zło”.*

Prezydent odniósł się również do sprawy grzywny.

- Ktokolwiek zapłacił tę grzywnę, potwierdza ten niesprawiedliwy, amoralny wyrok sądu, który naprawdę uderza w nasze dzieci i sprawia, że dzieci cierpią. A ja na to się nie zgodzę! I tym czynem się nie zgodziłem. Uważam, że to nie powinno być wpłacone... - grzmiał, dodając, że jego zdaniem zostało to zrobione wyłącznie po to, by uniknąć kompromitacji aparatu państwa.

Jak dodał radca prawny Urzędu Miejskiego w Puławach, Ernest Stolar, informacja o tym, że grzywna została wpłacona, wpłynęła dopiero w piątek tuż przed godziną 15. Nie było więc czasu, by weryfikować, kto tej wpłaty dokonał. Ale została ona potwierdzona zarówno w sądzie, jak i u komornika prowadzącego egzekucję. Zapowiedział jednak, że w ciągu kilku najbliższych dni będzie próbował dowiedzieć się, kto zapłacił grzywnę.

Agnieszka Gołębiowska

Paweł Maj,
prezydent Puław

Stało się to po dużej batalii, po moim ogłoszeniu, że idę do aresztu (...). Dzisiaj (poniedziałek, 7 kwietnia - dop.red.) miałem się znaleźć właśnie tutaj, w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim, za kratami. Okazało się, że prawo można zmienić, już w czwartek (3 kwietnia - dop. red.) minister ogłosił w sejmie, że jest to możliwe.
Jest to też jeden z moich większych sukcesów w życiu i liczymy na to, że te „Orliki” w Polsce będą otwierane, że nasze dzieci będą mogły ćwiczyć.

Roman Kostecki,
piłkarz, pracował nad planami „Orlików”

Celem nadrzędnym i hasłem „Orlików” były uśmiech dziecka i zadowolenie. Nigdy w życiu nie przypuszczałem, że dojdzie do tak absurdalnej sytuacji, że ktoś będzie szedł do więzienia za budowanie obiektów sportowych. Obiekty sportowe mają dawać zadowolenie, a nie więzienie. Nie było to przewidziane, że będzie przeszkadzał hałas, że za chwilę będą skargi na wiele, wiele różnych obiektów. Tak nie może być.

Bernard Bojek,
opiekun puławskiego „Orlika”

To nie tylko „Orlik” w Puławach. Po tych decyzjach będą zamykane następne, jeżeli my pozwolimy na takie coś, to do czego to dojdzie? Dla mnie to jest niepokojące, że taki wyrok zapadł. Dla mnie to jest nieprawdopodobne. Ale ten mecz dzieci wygrały! Całe społeczeństwo, prezydent, wszyscy, którzy to wspierali, jesteśmy zwycięzcami. Tak powinno być od początku.

Ernest Stolar,
radca prawny Urzędu Miejskiego w Puławach

Informację o tym, że ta grzywna została uiszczona, dostaliśmy w piątek (4 kwietnia - dop.red.) tuż przed godziną 15, więc nawet nie było czasu, żeby starać się tę informację zweryfikować. Potwierdziliśmy to w dwóch źródłach - w sądzie i u komornika prowadzącego egzekucję. Mamy tylko potwierdzenie, że ta kwota została zaksięgowana.

Za rozbój trafili do aresztu

POWIAT OPOLSKI:
Napadli na 19-latka, teraz są w areszcie tymczasowym, ale za swój czyn mogą posiedzieć sporo dłużej.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Fot.KPP Opole Lubelskie

18- i 23-latek na razie zatrzymani zostali na trzy miesiące. Ale grozi im dłuższa odsiadka

Do zdarzenia doszło w miniony piątek, 4 kwietnia w gminie Opole Lubelskie. Pokrzywdzony 19-latek z powiatu lipskiego po godz. 20 powiadomił policjantów, że padł ofiarą rozboju.

- Z relacji 19-latka wynikało, że został napadnięty przez dwóch mężczyzn, którzy, używając wobec niego przemocy w postaci przytrzymywania za ręce, doprowadzili go do stanu bezbronności i dokonali kradzieży jego rzeczy w postaci telefonu komórkowego, breloka do kluczy i e-papierosa. Z relacji pokrzywdzonego wynikało, że zna sprawców - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Kryminalni po ustaleniu dokładnego przebiegu zdarzenia rozpoczęli poszukiwania sprawców rozboju. Nie musieli szukać ich długo. Podejrzanymi okazali się 18- i 23-latek. Przy okazji funkcjonariusze znaleźli przy nich środki odurzające. Obaj młodzieńcy trafili do policyjnego aresztu.

- Zebrane przez policjantów materiały dowodowe pozwoliły mężczyznom przedstawić zarzuty rozboju i posiadania środków odurzających. Sądu aresztował ich na trzy miesiące - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Grozi im do 15 lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl a0ed88b00e

Zatrzymali oszustów w Warszawie

OPOLE LUBELSKIE: Policjanci z Opola Lubelskiego i z Poniatowej znaleźli oszustów, którzy kilka dni temu ogołocili konto jednej z mieszkanek powiatu opolskiego.

Video z zatrzymania oszustów znajdziesz na opole.24wspolnota.pl

66-letnia mieszkanka powiatu opolskiego zgłosiła policjantom oszustwo, w wyniku którego straciła swoje pieniądze. Oszust, który do niej zadzwonił, podał się za pracownika banku i poinformował, że jej oszczędności są zagrożone. Kobieta mu uwierzyła, wypłaciła wszystkie oszczędności ze swojego konta i przelała je na inne, rzekomo „bezpieczne".

- Kobieta, nie podejrzewając, że to oszustwo, wykonywała wszystkie polecenia swojego rozmówcy. Kiedy wpłaciła wszystkie swoje pieniądze, „pracownik banku", życząc spokojnego wieczoru, rozłączył się. 66-latka dopiero następnego dnia zorientowała się, że została oszukana i wtedy zgłosiła sprawę na policję - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy K P Policji w Opolu Lubelskim.

66-latka w ten sposób straciła 20 tys.zł.

- Do sprawy przystąpili funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego razem z policjantami z komisariatu z Poniatowej, którzy wytypowali i namierzyli mężczyzn podejrzewanych o oszustwo - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Mieli „nosa". Już w poniedziałek, 7 kwietnia w Warszawie zatrzymali trzech obywateli Ukrainy w wieku 19, 20 i 23 lat, którzy oszukali kobietę z naszego powiatu. Wszyscy usłyszeli zarzut dokonania oszustwa we współpracy z innymi osobami. Zostali aresztowani.

Agnieszka Gołębiowska

Para rozstała się rok przed dramatycznym zdarzeniem z początku października

Na szczęście młodą kobietę udało się uratować. Jej były partner oskarżony o usiłowanie zabójstwa

Policji zgłoszono, że w jednym z mieszkań najprawdopodobniej została uduszona kobieta. Dzięki szybkiej interwencji pokrzywdzona przeżyła. Prokuratura zamknęła już śledztwo w tej sprawie. Przed sądem stanie Sylwester S. Grozi mu nawet dożywocie.

Fot. Policja/Archiwum

Mężczyzna miał uciec z miejsca zdarzenia, ale mundurowym namierzenie go zajęło kilkadziesiąt minut. Jak podają funkcjonariusze, odnaleźli 28-latka ukrywającego się w miejscowości oddalonej o kilka kilometrów od Łukowa

Prokuratura Rejonowa w Łukowie wysłała w ostatnich dniach akt oskarżenia przeciwko Sylwestrowi S. do Sądu Okręgowego w Siedlcach. Śledztwo trwało niespełna pół roku. Zaczęło się od dramatycznego alarmu, który 3 października ub.r. dotarł do służb ratunkowych - ze zgłoszenia wynikało, że w mieszkaniu jednego z bloków w Łukowie przy ul. Browarnej leży martwa 23-letnia kobieta, która została najprawdopodobniej uduszona. - Mundurowi, którzy przyjechali we wskazane miejsce, zastali tam nieprzytomną, niedającą oznak życia młodą kobietę. Pokrzywdzonej natychmiast udzielono pomocy, kobieta po chwili karetką pogotowia została przewieziona do szpitala. Jej życiu już nie zagraża niebezpieczeństwo - informował niedługo po zdarzeniu asp. szt. Marcin Józwik, oficer prasowy KPP w Łukowie.

Za tym brutalnym atakiem, według ustaleń policjantów, miał stać 28-letni Sylwester S., czyli były partner kobiety. Mężczyzna miał uciec z miejsca zdarzenia, ale mundurowym namierzenie go zajęło kilkadziesiąt minut. Jak podają funkcjonariusze, odnaleźli 28-latka ukrywającego się w miejscowości oddalonej o kilka kilometrów od Łukowa.- Był nietrzeźwy - wskazał asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Mężczyzna trafił do aresztu. Prokurator postawił mu zarzut usiłowania zabójstwa byłej partnerki i spowodowania u niej średniego uszczerbku na zdrowiu. 28-latek przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

- Ciężko mówić o jakichś konkretnych motywach jego działania, one nie były do końca jasne - zaznacza prokurator Adam Makosz, pełniący funkcję zastępcy prokuratora rejonowego w Łukowie.

Sąd już wcześniej zakazał Sylwestrowi S. kontaktowania się z byłą partnerką, ponieważ stosował wobec niej przemoc. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, zaatakowana kobieta to matka dzieci oskarżonego. 28-latek rzucił się na ofiarę w zajmowanym przez nią mieszkaniu, a po tym, co zrobił, uciekł. W przebłysku świadomości wezwał służby na miejsce.

Para rozstała się rok przed dramatycznym zdarzeniem z początku października. W przeszłości mężczyzna miał już wielokrotnie zachowywać się agresywnie wobec partnerki, wszczynać awantury, nadużywać alkoholu. Według informacji, które do nas dotarły, już po rozstaniu 28-latek często łamał sądowy zakaz zbliżania się do byłej partnerki.

Teraz Sylwester S. stanie przed sądem. Grozi mu od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

Legendarny trener odszedł na zawsze

Za wcześnie. Trenerze, za wcześnie. W wieku 70 lat zmarł Krzysztof Majewski.

Do wieczności odszedł znakomity nauczyciel wychowania fizycznego, a przede wszystkim trener. Nauczał w Szkole Podstawowej nr 5 w Białej Podlaskiej. Pasjonował się piłką ręczną i nożną. Jego ekipa zdobyła medal mistrzostw kraju w...piłkę nożną. A później?

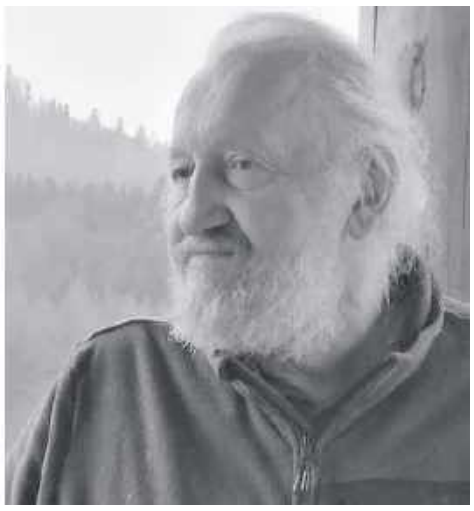

Krzysztof Majewski stworzył zespół TOP-u 5 Biała Podlaska

Sukcesy

To właśnie on był szkoleniowcem, który stworzył zespół TOP-u 5 Biała Podlaska. Jego wychowankowie wywalczyli drugie miejsce mistrzostw Polski młodzików, a następnie brązowy medal mistrzostw Polski juniorów. Wtedy za wyniki odpowiedzialny był Wojciech Łuczyk. W ostatnim czasie był również sołtysem Pólka w powiecie bialskim w gminie Biała Podlaska.

Wychowankowie

Jednym tchem można wymieniać nazwiska jego wybitnych wychowanków. Arkadiusz Olik, Janusz Cybulski, Rafał Fedoruk, Kamil Kwiecień, Daniel Kaliszuk, Marek Rozporski, Łukasz Jezior, Rafał Denisiuk, Michał Gołąbczyk, Łukasz Koszołko, Dariusz Kowalski, Łukasz Panasiuk, Paweł Uss, Maciej Wasilewski, Grzegorz Wielgus, Paweł Zając.

Setki meczów

- Bardzo często wracam myślami do czasów, gdy razem z trenerem Krzysztofem Majewskim i chłopakami jeździliśmy na zawody po całej Polsce i Europie. To był piękny okres w naszym życiu – pełen emocji, przyjaźni i sportowej pasji. Graliśmy setki meczów na każdym poziomie: od międzyszkolnych, przez wojewódzkie i makroregionalne, aż po mistrzostwa Polski i turnieje międzynarodowe. Nigdy nie przypuszczałem, że razem zajdziemy tak daleko - mówi Rafał Denisiuk.

Dar docierania

Jak przyznaje, trener Krzysztof Majewski był pełen charyzmy i miał niesamowity dar docierania do każdego zawodnika. - Potrafił wydobyć z nas to, co najlepsze, i przekuć to w siłę zespołu. Zawsze uczył nas nieustępliwości i walki do ostatniego gwizdka - dodaje.

Sukcesy

Denisiuk z największych sukcesów na zawsze zapamięta srebro mistrzostw Polski młodzików w piłce ręcznej w Lesznie w 1999 roku oraz srebrny medal w ogólnopolskim turnieju piłki nożnej Snickers Cup w 1997, w którym brało udział kilka tysięcy drużyn z całej Polski. Do tego liczne mistrzostwa makroregionalne – zarówno w piłce ręcznej, jak i nożnej.

Dziękujemy Trenerze

- To był czas, który nas ukształtował. Trener nie tylko uczył nas grać - on nas też w pewnym sensie wychowywał. I za to jesteśmy mu ogromnie wdzięczni. Dziękujemy Trenerze! - kończy ze łzami w oczach.

Wiele chwil

Dariusz Kowalski był ważną postacią zespołu Krzysztofa Majewskiego. - Był naszym pierwszym trenerem, nauczycielem i wychowawcą. To była postać nietuzinkowa, od zachowania po wygląd. W Polsce wszyscy wiedzieli, że w Białej Podlaskiej pracuje Majewski. W pamięci mam wiele wyjątkowych chwil. Byliśmy zżytą grupą, która szła po marzenia. Trener był wymagającym szkoleniowcem. To zostało nam do teraz - mówi.

Nie zdążyli

„Kowal", który swego czasu występował w AZS-ie AWF Biała Podlaska, po raz ostatni widział się z trenerem w styczniu. - Razem z Rafałem Denisiukiem pojechaliśmy do niego do szpitala. Zadzwoniliśmy do niego tuż przed wejściem na salę. Bardzo się ucieszył. Był czas na rozmowę, wspomnienia. Chcieliśmy wiosną lub latem spotkać się całą drużyną u niego na działce. Niestety, nie zdążyliśmy. Odszedł ktoś wyjątkowy. Dla wielu z nas był sportowym ojcem - dodaje.

Prezes żegna trenera

Podczas ostatniej drogi Krzysztofa Majewskiego wychowankowie trenera przekazali pismo prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce Sławomira Szmala.

- Z ogromnym smutkiem żegnamy człowieka, który przez wiele lat był ważna częścią świata polskiej piłki ręcznej. Trenera, który nie tylko uczył techniki i taktyki gry, ale przede wszystkim kształtował charaktery, inspirował i motywował do działania - zarówno na boisku, jak i poza nim.

- Dziękujemy za wszystko. Za serce oddane piłce ręcznej, za wysiłek, za każdy dzień pracy z zawodnikami i dla zawodników. Za to, że był z nami i że zostaje z nami w pamięci i historii polskiego sportu.

mp

WSP

eprasa.pl a0ed88b00e

– Jednostka w Poniatowej formuje się zgodnie z planem. Docelowo będzie miała około tysiąca żołnierzy – zapowiada wicewojewoda

Abramsy, fabryka amunicji, dla cywili schrony. Jeżeli doszłoby do konfliktu zbrojnego, to linia frontu u nas będzie najbardziej odczuwalna

- Zależy mi na tym, żeby zakład MESKO, który funkcjonował dotychczas w okrojonej formie, rozwijał się w szybkim tempie. Chcemy, aby zakład był alternatywą dla obecnej sytuacji związanej z Fabryką Łożysk Tocznych - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Andrzej Maj, wicewojewoda lubelski i jeden z liderów PSL w regionie.

Fot.Archiwum

- Trwają rozmowy, gdzie jeszcze można zlokalizować jednostkę wojskową, bo armia oczekuje jeszcze przynajmniej jednej lokalizacji w województwie lubelskim - mówi wicewojewoda Andrzej Maj

W: Formowana jest jednostka 18. Brygady Zmotoryzowanej w Wólce Gościeradowskiej w powiecie kraśnickim. Jak ma wyglądać ta jednostka docelowo?

Dowództwo 18. Brygady będzie zlokalizowane w Poniatowej, ale w Wólce Gościeradowskiej powstanie jednostka z dużym potencjałem. Szczególnie jeżeli chodzi o sprzęt, dlatego że tam docelowo mają być m.in. czołgi Abrams i dużo nowoczesnego sprzętu. Jednostka będzie liczyła około 1,5 tys. żołnierzy i będzie to dość spora formacja. Powstaje na terenie po dawnym technikum rolniczym i zespole szkół. Powiat kraśnicki sprzedał tę nieruchomość Ministerstwu Obrony Narodowej. Wojsko wchodzi już na teren budowy. Za pieniądze MON-u zostanie zmodernizowany budynek szkoły, prace ruszą jeszcze w tym roku. Na miejscu stoją już kontenery, z których wojsko będzie korzystało tymczasowo. W przestrzeni publicznej pojawiają się głosy, że to ośrodek dla uchodźców. Należy to stanowczo zdementować – to infrastruktura wojskowa. Liczymy, że będzie to duży bodziec do rozwoju gospodarczego powiatu kraśnickiego. Trzeba zauważyć, że powiat kraśnicki jest w bardzo ciekawej sytuacji w kwestii obecności wojska.

W: Dlaczego?

Ponieważ mamy tu różne rodzaje sił zbrojnych. Poza wspomnianą 18. Brygadą Zmotoryzowaną w Wólce Gościeradowskiej w Kraśniku stacjonują Wojska Obrony Terytorialnej, w których docelowo będzie około 800 żołnierzy. Mowa o batalionie lekkiej piechoty. Zostaną tam zainwestowane duże pieniądze w infrastrukturę - chodzi o obiekt po jednostce wojskowej przy ul. Lubelskiej, gdzie niegdyś mieściła się wojskowa komenda uzupełnień. Do tego dochodzą zakłady zbrojeniowe MESKO w Kraśniku.

W: Czym miałby się zająć ten zakład?

Za nami już pierwszy etap powstania tego zakładu. Bardzo mocno zaangażowałem się w tę sprawę. Zależy mi na tym, żeby zakład MESKO w Kraśniku, który funkcjonował dotychczas w okrojonej formie, rozwijał się w szybkim tempie. Chcemy, aby zakład był alternatywą dla obecnej sytuacji związanej z Fabryką Łożysk Tocznych, gdzie cały czas są zwolnienia. Pracuje tam obecnie około tysiąc osób, natomiast w najlepszych latach fabryka zatrudniała 8 tys. osób - to był główny pracodawca w powiecie i okolicach. Mamy w Kraśniku wszystko, by produkować więcej amunicji: fachowców z dużym doświadczeniem i bazę firmy. Pozostaje tylko kwestia inwestycji i zakupu linii technologicznych. Chodzi o produkcję amunicji kalibru 155 mm (amunicja artyleryjska - przyp. red.), na którą jest obecnie największe zapotrzebowanie, a do której elementy MESKO produkuje od wielu lat. Prowadzę dużo rozmów, żeby to nie była tylko jedna linia. Myślę, że w najbliższej perspektywie musimy się spodziewać, że w MESKO może zostać zatrudnionych kilkaset osób - około 300-400. Wszystko zależy od kierunków, w jakich pójdą decyzje.

W: Niedawno miało miejsce nadanie Chorągwi Wojska Polskiego dla jednostki w Poniatowej funkcjonującej w ramach 18. Brygady Zmotoryzowanej. Jak obecnie wygląda sprawa jednostki w Poniatowej i jak to będzie w najbliższej przyszłości?

Jednostka w Poniatowej formuje się zgodnie z planem. Docelowo będzie miała około tysiąca żołnierzy. Ma wydzielony przez samorząd teren, wobec którego trwają prace planistyczne, prowadzone są też wycinki. To jest przygotowanie tego miejsca. Tam ma być dowództwo 18. Zmotoryzowanej Brygady. Oddzielną jednostką, ale w ramach tej samej Brygady, będzie ta w Wólce Gościeradowskiej. Trwają rozmowy, gdzie jeszcze można zlokalizować jednostkę wojskową, bo armia oczekuje jeszcze przynajmniej jednej lokalizacji w województwie lubelskim.

W: Duża jednostka jest rozwijana także w Białej Podlaskiej.

Rzeczywiście, zostały tam poczynione spore inwestycje, podobnie w przypadku jednostki w Zamościu. Do tego „Tarcza Wschód" (operacja umacniania wschodniej granicy Polski i wschodniej flanki NATO - przyp. red.). Na obronność wydajemy obecnie bardzo duże pieniądze. Wiemy doskonale, że musimy bardzo szybko działać, bo od lat 90. zaniedbaliśmy to, a wrogowie nie śpią. Rosja ma tak „rozbujany" przemysł zbrojeniowy, w którym pracuje 3 mln ludzi, że nie będzie w stanie wyhamować i będzie chciała to wykorzystać. Stąd też ustawa o obronie cywilnej i obronie ludności. To jest też ważne, żeby na ten trudny czas, jeżeli miałby nastąpić, zaangażować całe społeczeństwo. Żeby każdy wiedział, co ma robić. Bo sama armia to za mało.

W: Jak obecność jednostek wojskowych wpływa na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców?

Jak się ma wojsko obok, to każdy czuje się bezpiecznie. My trochę odzwyczailiśmy się od wojska, bo w ostatnich latach nie było go zbyt wiele w województwie lubelskim. Dzisiaj to wojsko wchodzi też w życie społeczne. Żołnierze zaznaczają swoją obecność. Podbijają nurty patriotyczne, co jest ważne, szczególnie wobec odchodzącej od patriotyzmu młodzieży. Do tego jest aspekt gospodarczy, zarówno dla Poniatowej, jak i dla Wólki Gościerodowskiej, Białej Podlaskiej, Zamościa i Lublina. Na jednego żołnierza przypada kilka miejsc pracy.

W: Z drugiej strony mieszkanie w sąsiedztwie armii może budzić obawy mieszkańców, bo to właśnie jednostki wojskowe wydają się pierwszym naturalnym celem dla wroga.

To jest miejsce stacjonowania wojsk. Jeżeli dochodzi do sytuacji kryzysowej, wojsko zabiera sprzęt i przemieszcza się tam, gdzie jest potrzeba. Jesteśmy jako województwo lubelskie w trudnym położeniu, przy granicy z Białorusią i Ukrainą. Musimy się do tego przyzwyczaić. Jeżeli doszłoby do konfliktu zbrojnego, to linia frontu u nas będzie najbardziej odczuwalna.

W: Można uspokoić mieszkańców, że ta linia frontu nie znajdzie się z automatu na linii Wisły?

Oczywiście, że tak nie będzie - wojsko będzie bronić granicy. Obrona na linii Wisły to jest jeden z ewentualnych scenariuszy, jeżeli byłaby konieczność wycofania się. Wielka rzeka to istotna bariera naturalna w sytuacji konfliktu zbrojnego. Widzimy to na przykładzie Dniepru na Ukrainie.

W: W województwie powstaną miejsca ochrony ludności. Co to takiego? Czy chodzi o schrony? Gdzie powstaną?

Schron jest obiektem specjalnie przystosowanym do tego, by ludność mogła znaleźć tam schronienie na wypadek, na przykład ostrzału. Miejsce ukrycia stanowi obiekt, który w czasie pokoju jest wykorzystywany do pierwotnego celu. Przykład to metro w Kijowie, które jest czasowym miejscem ukrycia przed ostrzałem, a na co dzień jest wykorzystywane normalnie, właśnie jako metro. Musimy w województwie budować następne obiekty użyteczności publicznej o dużej kubaturze od razu z możliwościami tworzenia miejsc ochrony ludności. Takie inwestycje samorządowe będą wspierane przez MON, poprzez dodatkowe pieniądze. Będziemy też chcieli jak najszybciej wykorzystać te miejsca, które mamy, poprzez ich modernizację. Nie każdy wie, że wszystkie szkoły tysiąclatki były budowane już z miejscem takiego schronienia czasowego. Te obiekty trzeba jedynie zagospodarować i odnowić. Zrobimy to szybko i konkretnie. W województwie lubelskim mamy 882 takie obiekty. Na razie trwają oceny tych budynków przez Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego i Państwową Straż Pożarną. Każdy obiekt jest przeglądany pod kątem technicznym - czy on się nadaje i co tam należy zrobić. Samorządy będą przekazywać listy obiektów do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Zapewne jeszcze w tym roku będą pieniądze na te inwestycje.

W: W tej liczbie, o której Pan wspomniał, są schrony?

Nie, to oddzielna kategoria. Schronów w województwie mamy 24.

W: Mało. Będziemy budować kolejne?

Będziemy, ale w pierwszej kolejności zrewitalizowane zostaną wspomniane miejsca ochrony ludności. Ze względu na znacznie krótszy czas potrzebny do przygotowania tych obiektów. Jeżeli chodzi o budowę nowych schronów, to trzeba przygotować całą dokumentację.

W: Mieszkańcy otrzymają wkrótce poradnik przetrwania w sytuacjach kryzysowych.

Każdy dostanie do domu taki poradnik. Jest on bardzo przystępnie napisany i ilustrowany, nawet dzieci spokojnie mogą z niego skorzystać. Podobne poradniki dostają na przykład mieszkańcy Szwecji. Wzorujemy się na tym, bo to są sprawdzone rzeczy i nie ma co wyważać otwartych drzwi.

W: Pojawią się głosy, że to straszenie ludzi...

To jest następna bariera, którą musimy przełamać. Nikt co prawda nie zakłada, że będzie konflikt zbrojny, jednak nie jesteśmy w stanie tego wykluczyć. Myśleliśmy, że nigdy nie będzie w tej części świata wojny i dopiero Władimir Putin nam pokazał, że można wjechać do innego państwa czołgami. Nie można się nie szkolić, nie mieć podstawowej wiedzy. Przypominam sobie taki obrazek, jak wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz prezentował plecak na wypadek kryzysu, w którym znajdą się najpotrzebniejsze rzeczy. Pamiętam, jak był za to krytykowany, że straszy ludzi... To dezinformacja, nie można za to krytykować.

W: MON podejmuje współpracę ze szpitalami, w tym też jednostkami z województwa lubelskiego. Na czym ma polegać ta współpraca?

Na razie zostały podpisane listy intencyjne. Wojsko tworzy sobie sieć szpitali, żeby w czasie sytuacji kryzysowej te jednostki priorytetowo zabezpieczały wojsko. Być może w przyszłości będą jakieś pieniądze na to, by szpitale mogły się jeszcze lepiej do takiej sytuacji przygotować. To dobry ruch. Tym bardziej że nasze położenie jest takie, jakie jest i musimy w województwach przygranicznych być szczególnie przygotowani na każdą ewentualność.

W: Władze powiatu lubartowskiego liczą bardzo na to, że szpital powiatowy w Lubartowie przejmie MON, poprzez wchłonięcie przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie. Czy rzeczywiście są na to szanse?

Nie mówię „nie" dla takiej inicjatywy. Osobiście rozmawiałem z kilkoma osobami zaangażowanymi w tę inicjatywę i jest to jakiś kierunek dla tego szpitala. Oczywiście powiat bardzo by chciał, Szpital Wojskowy też nie mówi „nie". To jest jednak decyzja na wyższym szczeblu. Każdy musi mieć świadomość, że nawet jakby się tak stało, to w szpitalu w Lubartowie zmiany byłyby bardzo duże. Szpital wojskowy zapewne okroiłby lubartowską jednostkę pod swoje potrzeby. Niemniej, przy fatalnej sytuacji finansowej szpitala w Lubartowie wydaje mi się, że każde próby ratowania tej placówki, są warte wsparcia.

Rozmawiał Dominik Smagała

WSP

Jeszcze około 300-400 osób może zostać zatrudnionych w zakładach MESKO

Wkrótce każdy dostanie do domu poradnik przetrwania w sytuacjach kryzysowych

Wojsko będzie bronić granicy. Obrona na linii Wisły to jest jeden z ewentualnych scenariuszy

Nie mówię „nie" dla przejęcia SPZOZ w Lubartowie przez lubelski szpital wojskowy

eprasa.pl a0ed88b00e

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w szpitalu w Lubartowie

Nikodem Całka z tatą, Trzciniec,
ur. 5.04, g. 1.10; 3360 g, 56 cm,
Rodzice: Ewelina, Andrzej
Rodzeństwo: Lilianka

Kacper Niedziela z tatą, Annopol
ur. 8.04, g. 4.53; 3950 g, 57 cm
Rodzice: Marta, Łukasz

Nikodem Sidor, Radzyń Podlaski
ur. 8.04, g. 9.51;
3870 g, 57 cm,
Rodzice: Ewelina, Michał
Rodzeństwo: Kaja

Amelia Żurawska, Czemierniki
ur. 8.04, g. 10.33;
3200 g, 56 cm,
Rodzice: Beata, Marcin
Rodzeństwo: Laura

Iga Walczak, Spiczyn,
ur. 5.04, g. 21.11;
3540g, 57 cm,
Rodzice: Aleksandra, Jakub

Antoś Antol, Jeleń,
ur. 10.04, g. 5.39;
3500 g, 53 cm,
Rodzice: Monika, Adrian

Franciszek Borkowski z tatą, Porosiuki,
ur. 10.04, g. 10.04;
3890 g, 56 cm,
Rodzice: Katarzyna, Mateusz
Rodzeństwo: Miłosz

Kordian Burs, Leszkowice,
ur. 7.04, g. 17.33;
3510 g, 56 cm,
Rodzice: Alicja, Paweł
Rodzeństwo: Mikołaj, Amelka

Szymon Chmielewski, Bełcząc,
ur. 7.04, g. 4.42;
3780 g, 55 cm,
Rodzice: Ilona, Dominik
Rodzeństwo: Iga

Franciszek Bednarz, Lubartów
ur. 10.04, g. 11.42;
4520 g, 59 cm
Rodzice: Sylwia, Dawid

Życzenia wielkanocne 2025

Zdrowych pełnych spokoju i nadziei Świąt Wielkanocnych,
wiary w lepsze jutro, wielu ciepłych chwil
spędzonych w gronie rodzinnym
dla mamy Antoniny oraz rodzinę Turskich
z Gołaszyna i Czerśli
składa Wojciech Turski

Życzenia dla Teresy i Piotra Kotlińskich z Parczewa.
Kochani Dziadkowie składamy Wam życzenia Zdrowych
Pogodnych Świąt Wielkanocnych.
Całujemy gorąco wnuki Arturek i Wiktorek.

Życzenie dla Marianny i Kazimierza Marciniaków
z Międzyrzeca Podlaskiego.
Kochani rodzice, życzenia spokojnych, radosnych
i rodzinnych świąt Wielkiejnocy przesyła syn Grzegorz
z rodziną z Warszawy.

Drodzy Przyjaciele PCK,
Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych
Życzymy Państwu zdrowia, Radości i spokoju.
Niech Zmartwychwstały Jezus
Przyniesie dużo szczęścia i sprawi,
że wszystkie podjęte działania zakończą się sukcesem.
Prezes i pracownicy OR PCK w Lubartowie

Życzenia dla dziennikarzy
Wspólnoty Opolskiej i Wydawcy.
Niech zmartwychwstanie Pańskie
napełni Wasze serca wiarą i pokojem.
Wesołych i błogosławionych Świąt Wielkanocnych
oraz mokrego dyngusa!
Michał Czajka z Opola Lubelskiego.

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Gucio i Molly, Martyna Izdebska, Łuków

Blacky, Justyna Krzyżan, Góra Puławska

Sisia, Natalia Cieślak, Łuków

Lusia, Stanisław Ozygała, Natalin

Candy, Jakub i Gracja Kosior, Dratów

Lila, Gabriela Górnik, Lubartów

Z okazji 50-lecia ślubu Bożeny i Sławomira Mickiewiczów

Z okazji złotych godów życzymy Wam zdrowia, siły i uśmiechu.
Abyście wspólnie przeszli przez jesień swojego życia,
a na brylantowych godach byli gotowi znów zatańczyć swój pierwszy ślubny taniec.
Życzą dzieci Magdalena, Małgorzata, Elżbieta i Tomasz wraz z rodzinami.

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.
Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

„Minecraftowe krzewy" - tak dzieci i młodzież nazywają krzewy na osiedlu Cicha w Lubartowie. Równo przycięte z każdej strony, wyglądają jak kwadratowe bloki z popularnej gry. Zdjęcie przesyłał nasz młody Czytelnik, Karol.

eprasa.pl a0ed88b00e

Największy skarb Puław i księżnej Izabeli zaginął bez śladu (cz. IV)

Szkatułę królewską ostatni raz widziano w Sieniawie

Nigdy nie należała do żadnego z polskich monarchów, ale zawierała w sobie przedmioty do nich należące, bądź blisko z nimi związane. Sama skrzynia była arcydziełem wielkiej wartości artystycznej i stanowiła najcenniejszy skarb pierwszego polskiego muzeum narodowego - puławskiej Świątyni Sybilli. Ślad po bezcennym zbiorze urywa się w podziemiach kościoła w Sieniawie.

Co dokładnie znajdowało się w ciężkiej skrzyni, którą Izabela ustawiła w centrum górnej kondygnacji wzniesionej przez siebie na przełomie XVIII i XIX wieku Świątyni?

Ostatnie zdjęcie Szkatuły. Dzisiaj w polskich rękach jest tylko siedem z kilkudziesięciu przedmiotów, które się w niej znajdowały

Adam Kazimierz Czartoryski pasję żony wspierał moralnie i finansowo, co dawało mu prawo do subtelnych szpileczek. Szkatuła ozdobiona była m.in. napisem „Pamiątki polskie zebrała Izabela Czartoryska roku 1800". Książę zadbał, żeby nad literką „z" w słowie „zebrała" umieszczono dodatkowy cenny kamień. „Żebrała" nie było dalekie od prawdy, bo poszczególne przedmioty księżna rzeczywiście wypraszała po całej Polsce. Kamień ostatecznie usunięto, nikt się na nikogo nie gniewał... Taki tam niewinny figiel...

Skrzynia skarbów

W literaturze znajdujemy rozmaite listy. Wydaje się, że najpewniejsza jest ta, którą spisano chwilę przed ewakuacją zbiorów Czartoryskich w 1939 roku. Można przyjąć, że rozmaite przedmioty trafiały do szkatuły i ją uzupełniały. Przedmioty posegregowane były na czterech poziomach w wyłożonych cenną materią szufladach.

Była więc emaliowana i pozłacana broszka z miniaturą króla Augusta III Sasa. Były dewizka do zegarka króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z jedwabiu i złota z gemmą, dwa złote zapięcia od bransolet, jedno z wizerunkiem królowej Marii Leszczyńskiej, drugie z popiersiem króla Stanisława Leszczyńskiego, kamea przedstawiająca profil króla Stanisława Augusta, druga koralowa z popiersiem króla oprawiona w srebrnej podstawce, trzecia z portretem króla Augusta III, czwarta z herbem Wazów i monogramem Władysława IV. Był łańcuch Jana Kazimierza z przełomu XVI i XVII wieku.

Łańcuchy, pieczęcie, pierścienie, łyżka Jana III...

Złoty łańcuch Konstancji Austriaczki z przełomu XVI i XVII wieku. Łyżka – sztuciec podróżny króla Jana III Sobieskiego, srebrne sztućce Zygmunta Kazimierza, Miniatura „Madonna z Dzieciątkiem" Marii Ludwiki z XVII wieku, ozdobny złoty medalion z popiersiem Zygmunta III, miniatura portretowa dwustronna; na awersie Władysław IV, na rewersie królowa Maria Ludwika, złoty naszyjnik Marii Ludwiki wysadzany kamieniami szlachetnymi, srebrna oprawa modlitewnika „Godzinek" Marii Ludwiki Gonzagi, Order Złotego Runa na łańcuchu Władysława IV wykonany ze złota i srebra, srebrny pas królowej Marii Leszczyńskiej, trzy pierścienie Władysława IV, dwa złote z diamentami i turkusami oraz srebrny sygnet, złoty pierścień Zygmunta Starego z diamentem. Miniaturowe popiersia króla Augusta III, dwa Augusta II, jedno króla Stanisława Leszczyńskiego, tabakierka Augusta II. Dwie szkatułki królowej Bony Sforzy, wykonane w 1518 r. z drewna sandałowego. Złote tłoki pieczętne króla Augusta II, Stanisława Augusta Poniatowskiego. Zawieszki z orłem polskim na łańcuszku nieznanej datacji, kolejne należące do Anny Jagiellonki z 1540, z orłem z początku XVIII wieku.

Królewskie zegarki

Zegar cyzelowany kieszonkowy z 1700 r., kolejne ze srebra i kryształu z XVII wieku, kieszonkowy z XVIII wieku, inne należący do króla Stanisława Leszczyńskiego, królowej Marii Kazimiery, królewicza Jakuba Sobieskiego, męski z portretem króla Augusta III oraz wiszący na piersiach wykonany dla Zygmunta III.

Oraz nieco drobiazgu.

Oddzielnie - niewiele. Razem - potęga...

Można zaryzykować opinię, że żaden ze znajdujących się w Szkatule artefaktów oddzielnie nie robiłby wielkiego wrażenia. Może bizantyjska stauroteka (relikwiarz przeznaczony do przechowywania fragmentów Drzewa Krzyża), zwana też „Ołtarzykiem carów Szujskich". Może krzyże napierśne Anny Jagiellonki i Zygmuntów. Może niektóre pierścienie. Kiedy jednak efekty kolekcjonerskiej pasji księżnej Izabeli złożono w jednej, okazałej, hebanowej, bogato wysadzanej kamieniami, inkrustowanej złotem i srebrem szkatule, powstał zespół, który śmiało można było ustawić w centrum pierwszego polskiego muzeum, świątyni narodowej pamięci, Świątyni Sybilli.

cdn.

Zbigniew Smółko

Pierwszy Polak w Japonii był z... Nowodworu (cz. VIII)

Daleką drogę przebył Wojciech Męciński, syn zamożnego szlachcica z Nowodworu koło Ryk został jezuitą. Prowadził misję na Goa w Wietnamie oraz na wyspach Pacyfiku. W 1643 r. poniósł męczeńską śmierć w Japonii. Czy kiedyś doczekamy się wyniesienia go na ołtarze?

Na późniejszych obrazach Wojciech Męciński przedstawiany jest podobnie do Franciszka Ksawerego. W jego wypadku nie został jednak nigdy beatyfikowany ani kanonizowany. W tle obrazu możemy zobaczyć sceny związane z jego męczeństwem w Japonii

Wojciech Męciński przekazał całą swoją część rodzinnej schedy jezuitom i sam wstąpił do tego będącego wówczas u szczytu swojej potęgi zakonu. Jego marzeniem było pójście śladami jednego z pierwszych towarzyszy św. Ignacego Loyoli, św. Franciszka Ksawerego i podjęcie misji w Indiach. Tyle że w latach 40. XVII stulecia sytuacja była diametralnie inna niż wiek wcześniej: Kraj Kwitnącej Wiśni był państwem zamkniętym, Europejczycy mogli wjechać do niego tylko na ściśle określonych warunkach, a wyznawanie chrześcijaństwa było karane okrutną śmiercią.

Mimo to ojciec Wojciech i kilku innych jezuitów podjęli samobójczą w zasadzie misję. Niemal natychmiast po wylądowaniu w okolicach Nagasaki zostali pojmani, uwięzieni i poddani trwającym siedem miesięcy torturom. Ich zwieńczeniem było wykonanie wyroku śmierci. Kaźń była niezwykle wyrafinowana: męczenników zawieszono głową w dół nad dołem kloacznym, podciągając ich tylko na chwilę niezbędną do złapania oddechu. Ostatnich dobito po tygodniu męczarni.

Radość z męczeństwa

Informacje o śmierci misjonarzy dotarły do ich konfratrów w Makau po kilku miesiącach. Powitano je biciem w dzwony i innymi objawami radości z faktu, że Kościół Katolicki ma nowych męczenników. Niewiele później sprawa znana stała się także w Polsce: jeden z kuzynów ojca Męcińskiego wygłosił na sejmie mowę o jego losach i zasługach. Szeroko głosili je również po całej Europie członkowie Towarzystwa Jezusowego. W 1662 r. w Krakowie jezuici wydali drukiem jego żywot. Można więc domyślać się, że już wtedy komuś przyszła do głowy myśl, że jest to dobry kandydat na ołtarze.

Dlaczego nie oficjalny święty

Ani wtedy jednak, ani 250 lat później, kiedy większy i bardziej przystępny czytelnikom biogram ogłosił ojciec Michał Czermiński, nie natrafiamy na wyraźniejszy ślad prób wszczęcia procesu beatyfikacyjnego. Dlaczego tak się stało, pozostanie oczywiście w sferze domysłów i nie byłby to pierwszy taki przypadek, żeby kościelne młyny nie zaczęły mielić albo z jakiegoś, zupełnie niezrozumiałego albo utrzymywanego w radykalnej dyskrecji (księża bywają niewiarygodnie wręcz plotkarscy, ale nie w sprawach kanonizacji...) powodu, szybko porzuciły dzieło. Odważając się na spekulacje, można wskazać na fakt, że w jedynym w gruncie rzeczy źródłem informacji o losach grupy Męcińskiego jest relacja przebywającego wówczas legalnie w Nagasaki holenderskiego, protestanckiego kupca, który przebieg zdarzeń znał w większości z drugiej ręki. Nie ma też pewności, czy do końca poszczególni członkowie grupy zachowali, wymaganą do sfinalizowania procesu heroiczność cnót. Pewną przeszkodą jest też brak relikwii. Ciało zostało przez oprawców porąbane i wrzucone do morza. Z różnych relacji i korespondencji z epoki wiemy, że przed misją Wojciech przekazał m.in. należący do siebie obraz Maryi i kilka innych przedmiotów, które były w posiadaniu jezuitów, jednak obecnie nic o nich nie wiadomo. Nie zachowały się też żadne pamiątki ani w rodzinnych Osmolicach, Nowodworze, Rykach czy Żyrzynie.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl a0ed88b00e

Z lubartowskich opowieści Wandy Śliwiny (1888-1962) - cz. VIII

W podlubartowskiej chacie

W 2012 r. Wandę Śliwinę wpisano do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie. Najwięcej aktualności zachowały jej prace dotyczące etnograficznych obserwacji zwyczajów i kultury materialnej ludu lubartowskiego lat 20. XX wieku zawierające również próbę rekonstrukcji dawniejszych elementów.

Rynek w Lubartowie, w tle kościół św. Anny. Kolorowane zdjęcie z lat dwudziestych, z czasów, kiedy burmistrzem miasta był m.in. mąż Wandy Śliwiny. Rynek I był miejscem handlu między zjeżdżającymi z okolicznych wiosek włościanami, zwożącymi swoje produkty rolne (acz nie tylko - o tym w następnej części) a mieszkańcami - w dużej części żydowskimi sklepikarzami i handlarzami, wprowadzającymi go do dalszego obrotu

Wanda Śliwina była bystrą obserwatorką nie tylko życia lubartowskiej i lubelskiej elity społecznej: urzędników, zamożnego ziemiaństwa i, przeistaczającego się na jej oczach w inteligencję, mieszczaństwa. Jej uwagę przykuwały też - odchodzące w historyczny niebyt -stroje i obyczaje włościan. Wydaje się, że doskonale rozumiała, jakie jest znaczenie jej notatek, bo nikt (poza drobiazgami np. u Kolberga) zbyt wiele uwagi tej tematyce nie poświęcał. A ona chciała i, mimo braku formalnego wykształcenia i ukształtowanego pod okiem profesjonalistów warsztatu etnograficznego, potrafiła.

Budownictwo i wnętrze chat

Chaty wiejskie tutejszego powiatu, są klecone z drzewa, na niskich podmurówkach, kryte słomą, zwrócone przeważnie szczytową ścianą do drogi, biegnącej środkiem wsi. Okna w tej ścianie są ozdobione malowanemi okiennicami, a czem jaskrawsze - tem większy dowód, że w chacie jest panna na wydaniu. Chaty wszystkie bielone. Dachów ogniotrwałych jest znikomy procent, a murowane domki spotyka się bardzo rzadko.

Chatę środkiem dzieli zwykle sień, z której jest wejście do piwnicy i na strych. Izb bywa przeważnie dwie, czasem trzy, o ile jedna z nich służy za warsztat. Przed chatą, od strony drogi jest zwykle ogródek kwiatowy, pełen nasturcyj, georginij, malw i słoneczników. Lubiana jest również maciejka. Drzwi wejściowe wychodzą na dziedziniec i zabudowania gospodarcze. Wnętrze przeciętnej izby wynosi 9x8 łokci (mniej więcej), wysokość cztery łokcie. Podłogi przeważnie drewniane, ale spotyka się również klepiska. Urządzenie izby stanowią: łóżka, stół, szafka do naczyń kuchennych, skrzynia, ławka, stołki, proste krzesła, na ścianach - święte obrazy, przybrane w bibułkowe kwiaty.

Im bliżej miasta, tym bardziej bogato

We wsiach podmiejskich urządzenie izb jest wykwintniejsze. Zauważa się w nich krzesła gięte, etażerki z fotografjami, szafy na ubranie i t. d. W izbach garncarzy rzucają się w oczy przedmioty gliniane : bukietniki na komodzie i popielniczki, dzbanuszki, imbryki do herbaty, solniczki i t. d. Tkacze przyozdabiają wnętrze, izb serwetami swojei roboty, kapami, dywanikami i t. d. W miasteczkach, jak np.: Kamionka, Firlej, Czemierniki, domki i chaty zwrócone bywają fiontem do drogi i ozdobione są gankami na drewnianych słupkach. Zamknięcie chat wiejskich stanowi przeważnie skobel i kłódka.

cdn.

Zbigniew Smółko

O podlubartowskim smętku i braku fantazji...

...Pieśni ludu lubartowskiego są na ogół smętne, pozbawione junactwa i fantazji. Również ubiór ludu jest mało jaskrawy, nierzucający się w oczy strojnością i barwą. Cechy te przejawiają się nawet w kolorze i ornamentyce tradycyjnych pisanek, jak to np. widzimy na podstawie okazów z Dębicy, pow. lubartowskiego w Muzeum Lubelskiem.

Radzyński pitaval - jedna baba drugiemu chłopu... (cz. I)

Radzyńska starościna przed Wysokim Sądem...

Czyż nie wstyd rzucać na kogoś bezpodstawne oszczerstwo, potwierdzać je kategorycznie w sądzie na początku rozprawy, a pod koniec cofać i przepraszać pokrzywdzonego wobec majestatu sądu i licznie zgromadzonej publiczności w sali sądowej? A fe! Bardzo brzydko! Lepiej by było, by Panie zabrały się do uczciwej pracy, zamiast plotkować - podsumowywał elektryzujący cały powiat radzyński proces dziennikarz „Głosu Powiatu Radzyńskiego". A było to tak...

26 maja 1936 roku przed radzyńskim Sądem Grodzkim (najniższa instancja, powołana do rozwiązywania najprostszych sporów cywilnych, sąsiedzkim oraz drobnych kryminałków...) odbyła się rozprawa karna przeciw pani Starościnie Banaszkiewiczowej i niejakiej pani Sapiejewskiej, oskarżonych o oszczerstwo. Co charakterystyczne: z całego artykułu nie dowiemy się, jak Banaszkiewiczowa miała na imię, Starościna to Starościna...

Oskarżycielem był nauczyciel pan Żelazko, którego panie miały pomówić, że miał publicznie uderzyć jednego z uczniów w twarz.

- Powiedziałam do p. Kaszyckiej i p. Makowskiej, że będąc w parku, usłyszałam klask i że p. Sapiejewska mówiła mi, że oskarżyciel uderzył wówczas ucznia w twarz. Uderzenia nie widziałam, lecz słyszałam klask podobny do uderzenia, a towarzysząca mi współoskarżona oświadczyła, że nie widziała uderzenia, bo była wówczas twarzą do oskarżyciela, podczas gdy ja byłam odwrócona tyłem - zeznawała Starościna.

Panie Kaszycka i Makowska zgodnie zeznały, że kiedy Banaszkiewiczowa relacjonowała im całą historię, wcale nie wspominała, że część wydarzeń zna tylko z opowieści p. Sapiejewskiej a wszystko brzmiało tak, jakby była naocznym świadkiem całego zajścia...

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Łukowskie liceum i kościół

Zdjęcie wykonał znany łukowski fotograf Karol Piatczyc. Jego klientelą było przeważnie zamożniejsze polskie mieszczaństwo i urzędnicy - Żydzi i biedota uwieczniali się u Szmula Migdała.

Zdjęcie wykonał znany łukowski fotograf Karol Piatczyc. Jego klientelą było przeważnie zamożniejsze polskie mieszczaństwo i urzędnicy - Żydzi i biedota uwieczniali się u Szmula Migdała. Piatczyc robił też zdjęcia reportażowe, ilustrujące życie w mieście. Na jednym z nich znajdujemy dzisiejsze Liceum im. Tadeusza Kościuszki ok. 1918-1920 roku. Szkoła swój rodowód wyprowadza od placówki założonej przez pijarów, którzy w 1701 roku powołali kolegium, potem, po 1733 znane jako konwikt Szaniawskich. Szkoła została zlikwidowana przez Rosjan po 1841 i tzw. „spisku Karola Levittoux". Obecnie młodzież uczy się w nowoczesnym budynku. W drugim planie kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Łukowie, do 1864 roku będący świątynią należącą do zakonu bernardynów.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl a0ed88b00e

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik dostał punkty bez wychodzenia na boisko. Łęcznianie ograli też Wartę

Do swojego dorobku piłkarze Górnika dopisali trzy punkty po remisie z Kotwicą. Jak to możliwe? Ekipa z Kołobrzegu złamała przepisy. Już na boisku zielono-czarni wygrali natomiast na wyjeździe z Wartą Poznań.

Pavol Stano,
trener Górnika Łęczna

To jest esencja dobrego grania

Myślę, że od 1. minuty dobrze czuliśmy się na boisku. Było widać kulturę gry i to, że chcemy grać i nie boimy się grać od tyłu. W pierwszej połowie mogliśmy wykorzystać wysoko grającego przeciwnika. Graliśmy z wymagającym przeciwnikiem, ten mecz był trudny. Jestem zadowolony z tego, co zaprezentowaliśmy. W tym spotkaniu było dużo pojedynków, grało się o każdy centymetr boiska. Gospodarze byli zmuszeni do gry ofensywnej, aby zbierać punkty. Z drugiej strony my też nie mogliśmy poczuć się zbyt komfortowo. Z dwóch stron były doskoki, dużo sytuacji presingowych, grało się na kontakcie. To jest esencja dobrego grania.

Blamaż w Betclic 1. Lidze

Zawodnicy zielono-czarnych w 27. kolejce Betclic 1. Ligi, w rozegranym w miniony wtorek meczu w Łęcznej, zaprezentowali się poniżej oczekiwań. Walczący o miejsce w barażach o PKO BP Ekstraklasę podopieczni trenera Pavola Stano tylko bezbramkowo zremisowali z niżej notowaną Kotwicą Kołobrzeg, której celem jest utrzymanie w lidze.

„Górnicy" mieli przewagę, oddali 13 strzałów na bramkę gości, ale nie przyniosło to efektu w postaci goli. - Nie jesteśmy zadowoleni z tego wyniku. Po dwóch wygranych meczach chcieliśmy przedłużyć serię i zbliżyć się do miejsc barażowych - powiedział na konferencji po spotkaniu Peter Lerant, asystent trenera Pavola Stano. To nie ma już jednak żadnego znaczenia. Wszystko przez decyzję Komisji ds. Rozgrywek i Piłkarstwa Profesjonalnego Polskiego Związku Piłki Nożnej. Ta zweryfikowała bowiem mecz Górnik - Kotwica jako przegrany 0:3 na niekorzyść drużyny z Kołobrzegu. Powód?

- W drużynie gości od 81. minuty meczu występowała na boisku większa od dozwolonej liczba zawodników-cudzoziemców spoza obszaru Unii Europejskiej – trzech zamiast dopuszczalnych dwóch - czytamy w komunikacie Komisji. Efekt tej decyzji był taki, że łęcznianie mieli już 42 punkty, dzięki czemu awansowali w tabeli o jedno miejsce, wyprzedzając GKS Tychy i zmniejszyli stratę do miejsca barażowego do czterech oczek. Cenna wygrana Przed meczem z Kotwicą zielono-czarni wygrali po 2:0 z Ruchem Chorzów i Miedzią Legnica. Dobrą passę chcieli przedłużyć w piątkowym meczu wyjazdowym z Wartą. To drużyna, która gra w 2025 roku źle. Dość powiedzieć, że w ośmiu meczach poprzedzających konfrontację z Górnikiem, poznaniacy zdobyli ledwie jeden punkt. Co więcej, w trzech spotkaniach przed piątkowym starciem z łęcznianami nie potrafili skierować piłki do siatki rywali.

Zielono-czarni dobrze wywiązali się z roli faworytów. Do przerwy było 1:0 po golu Damiana Warchoła, który skutecznym strzałem z woleja wykorzystał dośrodkowanie od Przemysława Banaszaka.

Niedługo po zmianie stron goście poprawili na 2:0. Do siatki Warty w Grodzisku Wielkopolskim, gdzie poznaniacy rozgrywają swoje mecze domowe, trafił Jonathan de Amo. Hiszpański obrońca celnie uderzył po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Górnik pokonał w piątek na wyjeździe Wartę i dopisał do swojego dorobku cenne trzy oczka. Do końca części zasadniczej sezonu zostało już tylko sześć kolejek.

Warta Poznań - Górnik Łęczna
0:2 (0:1)

Bramki: Warchoł 26`, de Amo 61`.
Warta: Kajzer - Pleśnierowicz, Przybyłko, Markov (69` Bartkowski), Kiełb (34` Gryszkiewicz), Shibata, Tkaczuk (61` Kopczyński), Gąska, Żurawski (69` Feliks), Drzazga (61` Rajsel), Firlej.
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, de Amo, Barauskas, Szczytniewski (76` Zbozień) - Warchoł (77` Ogaga), Deja, Kryeziu (63` Żyra), Orlik (63` Spáčil), Janaszek (76` Malamis) - Banaszak.
Żółte kartki: Kajzer, Gryszkiewicz, Feliks - Kryeziu, Deja.
Sędziował: Paweł Horożaniecki (Żary).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI
Ruch - Stalowa Wola 1:3
Płock - ŁKS 3:0
Pogoń - Znicz 2:1
Odra - Wisła 1:2
Chrobry - Arka 2:2
Warta - Górnik 0:2
Kotwica - Miedź 0:0
Termalica - Polonia (po zamknięciu wydania)
Tychy - Stal (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Arka Gdynia	28	61	54-19
2.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	27	58	57-29
3.	Wisła Płock	28	53	48-31
4.	Miedź Legnica	28	49	48-32
5.	Wisła Kraków	28	49	49-27
6.	Polonia Warszawa	27	47	37-30
7.	Górnik Łęczna	28	45	44-31
8.	GKS Tychy	27	41	35-27
9.	Znicz Pruszków	28	39	37-36
10.	Ruch Chorzów	28	37	37-37
11.	ŁKS Łódź	28	35	37-34
12.	Stal Rzeszów	28	34	39-38
13.	Chrobry Głogów	28	25	29-52
14.	Odra Opole	27	23	23-53
15.	Kotwica Kołobrzeg	28	22	19-43
16.	Warta Poznań	28	21	17-46
17.	Pogoń Siedlce	28	19	28-48
18.	Stal Stalowa Wola	28	19	22-47

NASTĘPNA KOLEJKA (19-22.04.)
Kotwica - Ruch, Miedź - Warta, Górnik - Chrobry (21.04., g. 12), Arka - Odra, Wisła - Pogoń, Znicz - Termalica, Polonia - Płock, ŁKS - Tychy, Stal - Stalowa Wola

dsm

Wisła. Szalenie radosny powrót!

Puławianie się nie poddają. Podopieczni Macieja Tokarczyka pokonali 4:2 Świt Szczecin i to na wyjeździe. Dwie bramki zdobył wychowanek klubu - Kacper Szymanek.

Kibice Wisły chcieliby oglądać takie obrazki co tydzień!

Już na początku spotkania wiślacy pokazali, że nie zamierzają się tylko bronić. W 2. minucie dwójkową akcję przeprowadzili Kumoch i Szymanek, jednak strzał młodego wychowanka nie sprawił większych problemów bramkarzowi gospodarzy. Szymanek jednak dopiero się rozkręcał.

W 17. minucie zimny prysznic – po rzucie rożnym Grzegorza Aftyki, Ropski wyskoczył najwyżej i głową pokonał Wróblewskiego. Świt objął prowadzenie, a Puławy musiały gonić wynik. Wisła nie traciła jednak wiary. W 32. minucie fatalny błąd Rajczykowskiego wykorzystał Kumoch, który przejął piłkę i z zimną krwią wyrównał. To był punkt zwrotny meczu. Ropski mógł jeszcze odpowiedzieć, ale tym razem posłał piłkę nad poprzeczką. Do przerwy Wisła jeszcze próbowała – Juszczyk miał swoją szansę, lecz jego uderzenie było zbyt słabe.

Po zmianie stron Świt ruszył do przodu, naciskał, ale bez efektu. I wtedy... puławianie wyprowadzili nokautujący cios. W 62. minucie Manolo wykończył kontratak po świetnym dograniu od Szymanka. Cztery minuty później bohater wieczoru - Kacper Szymanek huknął nie do obrony. Stadion zamilkł.

Wisła złapała wiatr w żagle. W 72. minucie kolejna perełka. Szymanek znów znalazł się w odpowiednim miejscu o odpowiednim czasie i podwyższył na 4:1. Dla wychowanka Wisły był to pierwszy dublet w pierwszym zespole. Świt odpowiedział jeszcze jednym golem. Ropski wykorzystał zamieszanie i niefrasobliwość obrony Wisły. Ale na więcej gospodarzy już nie było stać.

Świt Szczecin - Wisła Puławy
2:4 (1:1)

Bramki: Ropski 17`, 78` - Kumoch 32`, Ponce Garcia 62`, Szymanek 68`, 72`.
Świt: Ratajczykowski - Góral, Remisz (72` Fornalik), Obst, Nowicki, Nowak, Wojdak (81` Kaleni), Koziara (66` Stasiak), Kasprzak (66` Kort), Aftyka (81` Dziuniak), Ropski.
Wisła: Wróblewski - Kargulewicz, Waleńcuk, Lewandowski (76` Kabaj), Waliś, Gałązka, Ponce Garcia (71` Dziedzic), Stromecki, Kumoch, Szymanek, Juszczyk (84` Babor).
Żółta kartka: Kargulewicz.
Sędziował: Wrzeszczyński (Kalisz).

Wielki Czwartek Wisły?

Kolejny mecz puławian już 17 kwietnia.

Wisła podejmie Skrę Częstochowa. Rywale będą mieli zdecydowanie mniej czasu na odpoczynek, gdyż weekendowy mecz rozpoczęli w sobotę o godz. 20, walcząc z Polonią Bytom.

Tuż przed świętami nasi będą mieli okazję ponownie sięgnąć po punkty, gdyż rywale plasują się na przedostatnim miejscu w tabeli II ligi. Skra podobnie jak Wisła została ukarana odjęciem punktów za zaległości finansowe. W przypadku częstochowian oznaczało to stratę siedmiu punktów. Nasi otrzymali karę dwóch „oczek".

mp

TRENER MA GŁOS

Maciej Tokarczyk, Wisła

Odnaleźliśmy siebie

Byliśmy po serii gorszych spotkań. Po trzech tygodniach nie mogliśmy odnaleźć siebie. Z przebiegu meczu początek był trudny, ale z biegiem czasu łapaliśmy pewność siebie, wiarę, że możemy zdobyć punkty. Zawodnicy konsekwencje realizowali plan. Wiedzieliśmy, jak gra Świt i byliśmy na to gotowi. Cieszą istotne punkty. Patrzymy przed siebie. W meczu ze Skrą będziemy chcieli potwierdzić naszą dobrą dyspozycję

II LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI
Świt - Wisła 2:4
Polonia - Skra 5:3
Podbeskidzie - Chojnicz. 1:1
Pogoń - Zagłębie 3:2
Jastrzębie - Wieczysta 0:1
Olimpia E. - Olimpia G. 1:1
Hutnik - Rekord 1:1
KKS Kalisz - Resovia 0:2
ŁKS II - Zagłębie II 0:3
MECZE ZALEGŁE
Jastrzębie - Olimpia E. 0:1
Resovia - Polonia 0:0
Rekord - Zagłębie II 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	25	64	54:21
2	Polonia Bytom	26	58	53:24
3	Wieczysta Kraków	26	57	56:18
4	Chojniczanka Chojnice	26	47	34:21
5	Zagłębie Sosnowiec	26	39	41:40
6	Hutnik Kraków	26	37	34:46
7	Świt Szczecin	26	36	43:45
8	KKS Kalisz	26	35	26:30
9	Podbeskidzie Bielsko-Biała	26	34	30:31
10	Resovia Rzeszów	26	33	37:41
11	ŁKS II Łódź	26	31	31:41
12	Olimpia Grudziądz	26	30	33:37
13	Rekord Bielsko-Biała	26	28	37:44
14	Wisła Puławy	26	27	28:30
15	GKS Jastrzębie	26	26	28:30
16	Zagłębie II Lubin	26	25	40:44
17	Skra Częstochowa	26	18	25:48
18	Olimpia Elbląg	26	18	23:46

NASTĘPNA KOLEJKA (17.04., godz. 16:00): Wisła - Skra, ŁKS II - Polonia, Zagłębie II - KKS Kalisz, Resovia - Hutnik, Rekord - Olimpia E., Olimpia G. - Pogoń, Zagłębie - Podbeskidzie, Chojniczanka - GKS Jastrzębie, Wieczysta - Świt.

mp

WSP

eprasa.pl a0ed88b00e

Zweryfikowali ambicje Myszy. Miazga w Zielonej Górze

W zapowiedzi meczowej pisaliśmy o wyrównanym meczu, na który miało być stać Falubaz Zielona Góra. Marzenia o nim uleciały już po pierwszej serii.

Fot.Orlen Oil Motor

Zawodnicy Orlen Oil Motoru Lublin pewnie rozprawili się z Falubazem Zielona Góra, wygrywając na wyjeździe 31:59

Orlen Oil Motor Lublin przyzwyczaił swoich kibiców do szybkiego i bardzo przekonującego rozprawiania się ze słabszymi rywalami. Mogło się wydawać, że Falubaz Zielona Góra, szczególnie na swoim torze ma wszystko by postawić się mistrzom Polski. Rzeczywiście, pierwszy bieg zakończył się remisem. Na starcie kompletnie przysnął Jack Holder, ale gorszy moment kolegi przykrył fantastyczny od początku tegorocznej jazdy na żużlu Dominik Kubera i pewnie pokonał duet Jarosław Hampel-Przemysław Pawlicki.

Po pierwszej serii Motor wygrywał już dziesięcioma oczkami, w czym był ogromny udział Wiktora Przyjemskiego, który w asyście Mateusza Cierniaka zapewnił drugie 1:5 dla żółto-biało-niebieskich, wcześniej triumfując w gonitwie juniorskiej. Im dalej w mecz, tym większa była przewaga podopiecznych Macieja Kuciapy. Pomimo szybkiego rozstrzygnięcia kwestii punktów do ligowej tabeli nie na torze nie brakowało emocji. Ogromny w tym udział Madsena, który po słabym początku jako jedyny był w stanie dotrzymać kroku rozpędzonym gościom.

Przed biegami nominowanymi ostatnim bólem głowy dla Kuciapy był skład swojego zespołu na dwa ostatnie starty. Argumenty, by w nich wystąpić, dała niemalże cała piątka seniorów, a ponadto rewelacyjny Przyjemski. Ostatecznie w przedostatnim akcencie tego meczu pod taśmą w barwach trzykrotnych mistrzów Polski stanęli Cierniak i Przyjemski, którzy musieli uznać wyższość Jarosława Hampela. Popularny „Mały" wygrał, tym samym wyprowadzając swój zespół z niechlubnej „trzydziestki".

Dla juniora rodem z Bydgoszczy to spotkanie zakończyło się z dorobkiem jedenastu zdobyczy punktowych przy jego nazwisku, podczas którego tylko raz nie przyjechał na metę pierwszy. Bliski kompletu w tym spotkaniu był Kubera, który ostatecznie przywiózł trzynaście punktów, przy czym warto dodać, że komplet stracił na rzecz Madsena na kresce, a to, jak równo rozkładały się punkty w zespole Motoru, może budzić prawdziwe poruszenie i strach wśród całej żużlowej Polski.

Teraz „Koziołki" czeka zasłużony odpoczynek, a najbliższy mecz pojadą już w najbliższą sobotę 19 kwietnia o godz. 18. Rywalem Włókniarz Częstochowa i patrząc na to, co stało się z MotoMyszami „Medaliki" muszą się przygotować na bardzo ciężką przeprawę.

Filip Ogórek

Falubaz Zielona Góra - Orlen Oil Motor Lublin
31:59

Falubaz:
9. Jarosław Hampel 10+2 (2,3,1*,1*,0,3),
10. Rasmus Jensen 1 (1,0,-,0,-)
11. Przemysław Pawlicki 8+1 (1*,1,2,1,3,0)
12. Michał Curzytek 0 (0,0,-,-),
13. Leon Madsen 10 (1,2,3,2,1,1)
14. Damian Ratajczak 2 (2,0,0,0)
15. Oskar Hurysz 0 (0,0,0)

Motor:
1. Jack Holder 7 (0,1,3,3)
2. Fredrik Lindgren 7+1 (2*,3,0,2)
3. Dominik Kubera 13+1 (3,3,2,3,2*)
4. Mateusz Cierniak 8+5 (2*,2*,1*,2*,1*)
5. Bartosz Zmarzlik 10+1 (3,2,0,2*,3)
6. Wiktor Przyjemski 11 (3,3,3,2)
7. Bartosz Bańbor 3+2 (1,1*,1*)

Motor walczył z jednym z faworytów do mistrzostwa

Piłkarze lubelskiego Motoru doznali dziesiątej porażki w trwającym sezonie PKO BP Ekstraklasy. W 28. kolejce rozgrywek podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego ulegli Lechowi Poznań.

Fot.Michał Janek

Motor przegrał pierwszy mecz u siebie od 19 października ub.r.

5 października ubiegłego roku doszło do jak dotąd największej niespodzianki w obecnej kampanii z udziałem Motoru. Żółto-biało-niebiescy pokonali wówczas na wyjeździe „Kolejorza" 2:1 po dwóch golach autorstwa Samuela Mráza. Ponad sześć miesięcy później lublinianie chcieli ponownie napsuć krwi jednemu z faworytów do mistrzostwa Polski, tym razem przed własną publicznością.

Tym razem jednak rezultat był odwrotny. Gdy upływał pierwszy kwadrans gry, Bradly van Hoeven, przecinając zagranie gości, niefortunnie posłał futbolówkę w pole karne do Patrika Waalemarka. Szwed wykorzystał to w bardzo ładnym stylu i otworzył wynik niedzielnej rywalizacji.

W pierwszej połowie przyjezdni górowali nad „Motorowcami" praktycznie w każdym aspekcie gry. Lech udokumentował przewagę drugim trafieniem, które padło po świetnie przeprowadzonej kontrze. Na listę strzelców wpisał się Mikael Ishak i ekipa z Wielkopolski prowadziła w Lublinie 2:0.

Po zmianie stron rezultat ustalony w pierwszej połowie utrzymywał się do 69. minuty rywalizacji. Wówczas gola kontaktowego strzelił wprowadzony z ławki Michał Król. Piłkarz pochodzący z Bychawy trafił do siatki po stałym fragmencie gry dla żółto-biało-niebieskich.

Ostatecznie, pomimo faktu, że żółto-biało-niebiescy przeważali w końcówce i byli w stanie stworzyć okazje bramkowe, to trzy punkty pojechały do Poznania. – Myślę, że druga połowa była znacznie lepsza w naszym wykonaniu i szkoda, że to nie wystarczyło do wywalczenia remisu. Niestety jednak w pierwszej połowie nie zagraliśmy na swoim poziomie – stwierdził w rozmowie z Canal+ autor trafienia na 1:2.

Do końca bieżącego sezonu podopiecznym trenera Mateusza Stolarskiego pozostało sześć kolejek. W najbliższej lublinianie zmierzą się na wyjeździe z Widzewem Łódź. Spotkanie zaplanowano w sobotę, 19 kwietnia o godzinie 17:30.

Motor Lublin - Lech Poznań
1:2 (0:2)

Bramki: Król 69 - Waalemark 15, Ishak 37
Motor: Tratnik – Luberecki, Bartoš, Najemski, F. Wójcik, Łabojko (67 Samper), Simon (46 Caliskaner), Wolski, Ndiaye (78 Ceglarz), Van Hoeven (46 Król), Mráz (78 Augustin)

Karol Kurzępa

Koszykarze gorsi do rywala z dołu tabeli

PGE Start Lublin był zdecydowanym faworytem starcia z Zastalem Zielona Góra i przez długi fragment meczu to potwierdzał. Jednak zespół Wojciecha Kamińskiego zagrał kiepsko w drugiej połowie i przegrał z rywalami z dna ligowej tabeli.

Przed meczem było jasne, że gospodarze walczący o utrzymanie postawią trudne warunki. Od początku lublinianie zdawali się na to gotowi i to oni narzucali tempo. Nie byli jednak w stanie odskoczyć na więcej niż trzy punkty, a w samej końcówce nieco zwolnili i w efekcie przegrali pierwszą kwartę 24:25. W drugiej odsłonie długo nie mogli odzyskać prowadzenia, a wynik ciągle był bardzo bliski. Na szczęście „Startowcy" w ostatnich sekundach złapali niezły rytm i to oni prowadzili 50:47 przed długą przerwą. W trzeciej kwarcie przewagę udawało się utrzymać, a nawet zwiększać. W pewnym momencie ta wynosiła siedem punktów i zdawało się, że mecz za chwile może zostać zdominowany przez lublinian. Miejscowi wykorzystali jednak faule Startu, ofensywny impas i błędy w ostatniej minucie i to oni wyszli na prowadzenie 80:75. W ostatniej odsłonie zespół Wojciecha Kamińskiego zaczął jeszcze gorzej i za chwilę przegrywał dziewięcioma punktami, a trener potrzebował czasu na żądanie. Po nim dwie niezwykle ważne „trójki" trafił Bartłomiej Pelczar i zmniejszył stratę do trzech punktów. Pudłował jednak CJ Williams, a reszcie kolegów zdarzały się bezmyślne podania i głupie straty. Później efektowny wsad zaliczył Ousmane Drame, a zza łuku trafił Tevin Brown i wciąż wynik był bliski, a ostatnie minuty emocjonujące. Niestety lepiej zagrali je zawodnicy Zastalu i finalnie to oni zwyciężyli 101:92.

Orlen Zastal Zielona Góra - PGE Start Lublin
101:92
(25:24, 22:26, 33:25, 21:17)

Lublin: Lecomte 18, Williams 16, Brown 14, De Lattibeaudiere 10, Pelczar 9, Put 7, Krasuski 6, Ramey 2, Szymański.

Kacper Ciuksza

Siatkarze nie zdobyli Pucharu Polski

15 tysięcy kibiców na trybunach, wspaniała atmosfera i siatkówka na najwyższym poziomie. Bogdanka LUK Lublin wzięła udział w mającym wspaniałą otoczkę turnieju finałowym Tauron Pucharu Polski. Żółto-czarni pożegnali się z rozgrywkami po pierwszym meczu.

Fot.Bogdanka LUK Lublin

LUK przegrał z JSW trzeci raz w sezonie

Bogdanka LUK trafiła w pucharowym półfinale na tego samego rywala, co w 1/2 finału PlusLigi. W obu przypadkach faworytem była ekipa z województwa śląskiego. Zgodnie z oczekiwaniami, JSW wygrał premierową odsłonę w niespełna pół godziny, już przy pierwszej piłce setowej. Autorem zwycięskiego punktu był Timothee Carle. Ten sam scenariusz powtórzył się zresztą w drugiej partii, również zakończonej skutecznym atakiem Francuza i wynikiem 25:23 na korzyść „Pomarańczowych". W trzecim secie żółto-czarni prowadzili już nawet 17:14, ale przeciwnicy zdołali odrobić straty z nawiązką. I choć Marcin Komenda i spółka byli w stanie obronić pierwszego meczbola, to przy drugim musieli już uznać wyższość faworytów. Chwilę później statuetka najbardziej wartościowego gracza powędrowała do Benjamina Toniuttiego.

Dla lublinian była to trzecia porażka z tym przeciwnikiem w obecnym sezonie. Wcześniej podopieczni trenera Massimo Bottiego ulegli mistrzom Polski na własnym parkiecie pod koniec listopada ubiegłego roku, a także na wyjeździe 15 marca. Niezależnie od wyniku sobotniej potyczki w Krakowie było jasne, że już w piątek, 18 kwietnia te drużyny zmierzą się ponownie w Jastrzębiu-Zdroju.

JSW Jastrzębski Węgiel - Bogdanka LUK Lublin
3:0
(25:23, 25:23, 25:23)

Karol Kurzępa

eprasa.pl a0ed88b00e

Lewart z przełamaniem!

Piłkarze z Lubartowa wreszcie mieli powody do zadowolenia. Zespół Wojciecha Stefańskiego wygrał 3:0 z Unią Tarnów.

Po długim okresie niepowodzeń kibice Lewartu Lubartów wreszcie doczekali się powodów do radości. Drużyna prowadzona przez Wojciecha Stefańskiego pokonała na własnym stadionie Unię Tarnów aż 3:0. Było to dopiero czwarte zwycięstwo biało-niebieskich w sezonie, ale za to niezwykle potrzebne – zarówno pod względem punktowym, jak i mentalnym.

Zanim jeszcze rozległ się pierwszy gwizdek, na stadionie zapanowała minuta ciszy poświęcona pamięci Leo Beenhakkera – byłego selekcjonera reprezentacji Polski, który zmarł 10 kwietnia w wieku 82 lat. To on jako pierwszy w historii wprowadził biało-czerwonych na Mistrzostwa Europy w 2008 roku. Jego wkład w rozwój polskiej piłki został tego dnia uhonorowany przez całą sportową społeczność.

Spotkanie rozpoczęło się od kilku nerwowych minut w wykonaniu gospodarzy. Tarnowianie szukali swoich szans, a groźnie pod bramką Lewartu zrobiło się już w 8. minucie po akcji prawym skrzydłem. Interweniował jednak skutecznie Dawid Nojszewski, a późniejsze próby Górkiewicza i Aoyamy nie przyniosły efektu. Lubartowianie odpowiedzieli szybkim kontratakiem, lecz Michał Steszuk nie zdołał zaskoczyć Wojciecha Misiaszka.

Przełom nadszedł w 13. minucie. Jakub Knap, jeden z najlepszych zawodników tego spotkania, uruchomił akcję na prawym skrzydle, wymienił podania z Krystianem Żelisko, a następnie strzałem sprzed pola karnego otworzył wynik meczu. To był dopiero jego drugi gol w barwach Lewartu, ale jakże ważny. Gospodarze poszli za ciosem i już dwanaście minut później było 2:0. Tym razem po stałym fragmencie gry – dośrodkowanie Pawła Myśliwieckiego z rzutu wolnego na bramkę zamienił strzałem głową Igor Pytka.

Do końca pierwszej połowy przewaga gospodarzy nie podlegała dyskusji. Swoje szanse mieli jeszcze Myśliwiecki, Kompanicki i Chyła, lecz świetnie spisywał się Misiaszek. Tarnowianie z kolei odpowiadali jedynie niecelnymi próbami z dystansu – jak ta Onyebuchiego z 40. minuty. Na przerwę Lewart schodził przy prowadzeniu 2:0 i pełnej kontroli nad przebiegiem gry.

Druga odsłona rozpoczęła się od kolejnego ataku Lewartu. Blisko trafienia był ponownie Knap, który ponownie pokazał świetny drybling w polu karnym, lecz jego uderzenie zdołał zablokować Onyebuchi. Aktywny był też Kompanicki, jednak i on nie znalazł sposobu na bramkarza Unii.

W kolejnych minutach goście starali się przejąć inicjatywę. Mateusz Surma i Filip Gala próbowali sforsować obronę Lewartu, ale nie zdołali poważnie zagrozić bramce Damiana Podleśnego. Defensywa gospodarzy – z Chyłą, Kompanickim i Niewęgłowskim na czele – zachowała czujność i nie dopuściła do utraty kontaktowej bramki.

W końcówce to Lewart ponownie ruszył do przodu. W 85. minucie Dorian Paluch oddał fantastyczny strzał z dystansu, który z trudem na rzut rożny sparował Misiaszek. Po chwili piłka wróciła w pole karne Unii, a po serii dośrodkowań i uderzeń głową futbolówka trafiła do Krystiana Żelisko. Napastnik Lewartu dopełnił formalności i ustalił wynik meczu na 3:0.

Było to pierwsze zwycięstwo Lewartu tej wiosny i jednocześnie debiutancka wygrana pod wodzą Wojciecha Stefańskiego. Choć przed zespołem z Lubartowa wciąż bardzo trudna walka o utrzymanie, trzy punkty zdobyte z Unią Tarnów dają nadzieję i impuls do dalszej walki. Lewart nareszcie przełamał impas i udowodnił, że potrafi grać skutecznie i z polotem.

mp

Lewart Lubartów - Unia Tarnów
3:0 (2:0)

Bramki: Knap 13`, Pytka 25`, Żelisko 86`.
Lewart: Podleśny- Niewęgłowski, Chyła, Pytka, Kompanicki, Nojszewski, Myśliwiecki, Steszuk (90` Socha), Knap (81` Zieliński), Żelisko (90` Aftyka), Najda (70` Paluch).
Unia: Misiaszek - Surma, Abramowicz (89` Zagórski), Górkiewicz, Woltyński (83` Kantor), Aoyama (61` Rachwał), Onyebuchi, Ruciński (61` Szarek), Sowa, Gala (83` Garncarz), Iżewski.
Żółte kartki: Stefański (trener), Steszuk - Surma.

Będzie dobrze?

Biało-niebieskich czeka wyjazd. 19 kwietnia o godz. 15 zagrają na boisku Pogoni-Sokół Lubaczów.

III LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Podlasie - Star 1:1
Bramki: Cichocki 9` - Stefański 57`.
Świdniczanka - Podhale 1:1
Bramki: Bayer 86` - Marcinho 41`.
KSZO - Sandecja 1:2
Bramki: Pisarek 86` - Wolsztyński 4`, Talar 88`.
Siarka - Korona II 1:3
Bramki: Iwao 70` Mianowany 21`, Choecki 32`, Kuzera 90` (k).
KS Wiązownica - Chełmianka 2:3
Bramki: Kitliński 7`, 68` - Piekarski 59`, Mroczek 87`, Kasprzyk 90`.
Lewart - Unia 3:0
Bramki: Knap 13`, Pytka 25`, Żelisko 86`.
Czarni - Pogoń-Sokół 3:0
Bramki: Mróz 5`, 63` (k), Salamon 70`.
Wisła II - Wiślanie 5:0
Skała 14`, Kawała 40`, Bartoń 45` (k), Kuziemka 47`, Ziarko 54`.
Wisłoka - Avia 1:4
Bramki: Kulon 39` (k) - Maj 9`, Zuber 30`, Uliczny 40`, Paluchowski 73`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	25	55	51:20
2.	KSZO Ostrowiec Św.	25	50	41:27
3.	Podhale Nowy Targ	25	49	48:33
4.	Chełmianka Chełm	25	46	57:37
5.	Siarka Tarnobrzeg	25	46	42:28
6.	Korona II Kiece	25	45	49:37
7.	Star Starachowice	25	42	47:29
8.	Avia Świdnik	25	40	50:34
9.	Wisłoka Dębica	25	39	53:38
10.	Podlasie Biała Podlaska	25	39	42:30
11.	Wiślanie Skawina	25	32	32:35
12.	Wisła II Kraków	25	28	54:44
13.	Pogoń-Sokół Lubaczów	25	28	36:49
14.	Czarni Połaniec	25	27	35:50
15.	Świdniczanka Świdnik	25	24	26:44
16.	KS Wiązownica	25	21	28:50
17.	Lewart Lubartów	25	14	23:61
18.	Unia Tarnów	25	3	18:86

NASTĘPNA KOLEJKA (19.04., godz. 15:00): Pogoń-Sokół - Lewart, Avia - Podlasie, Podhale - Wisłoka, Star - Wisła II, Wiślanie - Czarni, Unia - KS Wiązownica, Chełmianka - Siarka, Korona II - KSZO, Sandecja - Świdniczanka.

mp

IV LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Lublinianka - Górnik II 5:4
Opolanin - Orlęta 1:7
Gryf - Avia II 2:0
Granit - Kłos 4:0
Tomasovia - Hetman 3:2
Motor II - Start 1:0
Stal - Janowianka 4:1
Łada - Sygnał 6:1
Huragan - pauza
MECZE ZALEGŁE
Lublinianka - Stal 2:1
Motor II - Tomasovia 1:3
TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	22	56	61:12
2	Lublinianka Lublin	21	53	63:25
3	Tomasovia Tom. Lub.	21	47	54:22
4	Łada Biłgoraj	21	44	63:21
5	Orlęta Radzyń Podlaski	22	41	68:29
6	Hetman Zamość	22	40	41:29
7	Janowianka Janów Lub.	22	39	50:34
8	Start Krasnystaw	21	29	27:30
9	Motor II Lublin	22	28	34:45
10	Opolanin Opole Lub.	22	24	21:51
11	Górnik II Łęczna	22	22	39:45
12	Granit Bychawa	22	22	33:53
13	Sygnał Lublin	21	21	37:60
14	Avia II Świdnik	21	16	20:65
15	Gryf Gmina Zamość	22	11	15:54
16	Kłos Gmina Chełm	21	5	9:54

NASTĘPNA KOLEJKA (19.04., godz. 11:00): Górnik II - Huragan, Avia II - Opolanin, Sygnał - Granit, Kłos - Gryf, Orlęta - Stal, Janowianka - Motor II, Start - Tomasovia, Hetman - Lublinianka, Łada - pauza.
MECZ ZALEGŁY (16.04): Start - Łada.

mp

Górnik II wygrywał 3:0. Przegrał

Szalone spotkanie w wykonaniu piłkarzy z Łęcznej. Górnik II uległ 4:5 Lubliniance Lublin, która jest liderem IV ligi.

- Za nami bardzo emocjonujący mecz, w którym było wszystko. Każdy kibic, który oglądałby takie spotkanie, musi być usatysfakcjonowany. W pierwszej połowie zdecydowanie dominowaliśmy i tworzyliśmy sytuację za sytuacją i strzelaliśmy gola za golem. Przy wyniku 3:0 wkradł się moment nonszalancji, przez co straciliśmy piłkę, a przeciwnik posłał mocne dośrodkowanie, które zakończyło się bramką samobójczą. Do przerwy schodziliśmy z wynikiem 3:1 będąc wyraźnie lepszą drużyną - mówi Kacper Duduś.

Asystent trenera Karola Wiecha przyznaje, że po zmianie stron Lublinianka bardzo mocno ruszyła do ataku i była mocno zdeterminowana. Zdobyła bramki z rzutu karnego oraz dwie z rzutu rożnego. Przy wyniku 3:3 dalej mecz był otwarty, obie strony atakowały. - Zdobyliśmy bramkę po pięknym strzale Dylewskiego zza pola karnego. Lublinianka nie przestawała atakować, a efektem tego były kolejne dwa gole, w tym jedna piękną przewrotką. Bardzo żałujemy, że po takim meczu i przy takim ułożeniu się wyniku w pierwszej połowie nie wywozimy z Wieniawy nawet punktu. Gratulację dla Lublinianki za odwrócenie losów meczu, a my na pewno będziemy chcieli sięgać po pełną pulę w następnych spotkaniach - dodaje.

mp

Lublinianka Lublin - Górnik II Łęczna
5:4 (1:3)

Bramki: Stadnicki 38` (s), Milcz 52` (k), 80`, Koneczny 54`, Anes 72` - Krawczyk 9`, Spacil 20`, 33`, Dylewski 66`.
Górnik II: Kostrzewski - Dylewski (79` Rzeszutek), Pastusiak, Sienicki, Stadnicki, Krawczyk (70` Wachowicz), Małyska, Ogaga, Solo Traore, Litwa, Spacil.

Opolanin. Ale zabolało!

Kibice, którzy przyszli na mecz Opolanina z Orlętami Radzyń Podlaski zachodzili w głowę, kiedy ich zespół przegrał w takich rozmiarach i to jeszcze w roli gospodarzy.

Podopieczni Radosława Muszyńskiego ulegli aż 1:4 ekipie z Radzynia Podlaskiego. Tak naprawdę już do przerwy było pewne, że punkty pojadą z ekipą Orląt.

- Zagraliśmy słabe spotkanie. Szybko traciliśmy bramki, co tylko rozbijało nasz zespół. Brakuje nam „głowy", bo tracąc dwie bramki, nie wiemy, co dalej robić. Staraliśmy się stwarzać sytuacje, ale Orlęta były po prostu lepsze, skrupulatnie wykorzystywali każdy nasz najmniejszy błąd. Każdy wymaga lepszej gry z meczu na mecz. Doskonale to rozumiem jako członek sztabu, ale my nie jesteśmy optymalnie przygotowani do tej rundy - mówi Patryk Antolak.

Asystent Muszyńskiego dodaje, że nikt nie chce przegrywać, szczególnie tracąc aż siedem goli. - Pozostaje mi tylko zapewnić, że damy z siebie wszystko, żeby w kolejnych meczach zacząć punktować, zbierać całą pulę. W tym zespole są zawodnicy, którzy nie zasługują na takie porażki. Rozumiem frustracje kibiców. Mam nadzieję, że w tym sezonie będą jeszcze mieli powody do dumy z Opolanina - dodaje.

Opolanin Opole Lubelskie - Orlęta Radzyń Podlaski
1:7 (0:4)

Bramki: H. Sałasiński 48` - Cudowski 19`, 61`, Mróz 21`, Korolczuk 24`, Mróz 36` (k), Obroślak 50` (k), Malec 79`.
Opolanin: Szczepański - Gęca, Butenko, Kozak, Adamczuk (55` F. Sałasiński), Pałka (63` Corbo), Konc, Gonder, H. Sałasiński (70` Jurak), Głaz (46` Samochko), Perin (70` Duda).
Żółte kartki: Jurak, H. Sałasiński.

Wielka Sobota Opolanina?

Przed drużyną bardzo ważne starcie.

W sobotę o godz. 11 zespół z Opola Lubelskiego zagra na boisku rezerw świdnickiej Avii. - Dla nas to mecz o tzw. sześć punktów. Chcielibyśmy oddalić się od stawki zespołów, które walczą o utrzymanie - mówi Antolak.

W zespole gości powinno wystąpić dwóch zawodników, którzy do niedawna grali w Opolaninie: Adrian Lenkiewicz i Maciej Izdebski.

mp

PUL

eprasa.pl a0ed88b00e

Puchar to przeszłość. Walka w grupie spadkowej

Przygoda z Final Four Pucharu Polski zakończyła się po jednym meczu. W półfinale nie było niespodzianki. Orlen pewnie pokonał 40:25 Azoty Puławy.

Mikołaj Urbanek i spółka nie byli w stanie powstrzymać murowanego faworyta do wygrania spotkania półfinału Pucharu Polski

Wynik meczu półfinałowego ORLEN Pucharu Polski otworzył Luka Stepancić, po czym pierwszą bramkę dla puławian zdobył Giorgi Dikhaminjia. Następnie na listę strzelców wpisał się Dmitrii Zhitnikov, a w szeregach Azotów to samo uczynił Jan Antolak. Chwilę później ze skrzydła nie mylił się Filip Michałowicz, karę dwóch minut otrzymał Maciej Zarzycki, a podyktowany rzut karny wybronił Wojciech Borucki.

W kolejnej akcji padł gol autorstwa Abela Serdio, a w wyniku straty puławian z kontry trafienie dla Nafciarzy dołożył także Marcel Sroczyk. W 6. minucie rywalizacji szyki obronne płocczan przełamał Maciej Zarzycki, po czym ze skrzydła bramkę dopisał Filip Michałowicz. Wkrótce po tym Mirko Alilovicia pokonał Jan Antolak, natomiast w szeregach Niebiesko-Biało-Niebieskich swoją szansę w ataku wykorzystał Dmitrii Zhitnikov. Następnie podwójną paradę bramkarską zanotował Mirko Alilović, wskutek czego dystans do rywali powiększył Abel Serdio.

Chwilę później puławianie odnotowali stratę, co skrzętnie wykorzystał Marcel Sroczyk, podwyższając prowadzenie Wiślaków. W 12. minucie meczu drużyna Azotów ponownie zgubiła piłkę, wskutek czego na listę strzelców wpisał się Abel Serdio. W kolejnej akcji z koła nie mylił się Kelian Janikowski, a dzięki obronie Wojciecha Boruckiego, ze skrzydła dystans do przeciwnika pomniejszył także Piotr Jarosiewicz.

Wkrótce po tym padły gole autorstwa Luki Stepancicia oraz Leona Susnji, natomiast w szeregach puławian punktowali Piotr Jarosiewicz oraz Giorgi Dikhaminjia. Następnie bramkę dopisał Dmitrii Zhitnikov, na co trafieniem odpowiedział Ignacy Jaworski. Chwilę później szyki obronne rywali przełamali Mitja Janc oraz Filip Michałowicz, a o czas poprosił szkoleniowiec Azotów Puławy – Patryk Kuchczyński. Po przerwie siódemkę wykorzystał Ignacy Jaworski, a ze skrzydła nie mylił się Marcel Sroczyk.

W 20. minucie starcia ponownie na listę strzelców wpisał się Marcel Sroczyk, po czym Mirko Alilovicia pokonał Jan Antolak. Następnie dystans do przeciwników powiększyli Zoltan Szita oraz Dmitrii Zhitnikov, wykluczony z gry został Marcel Sroczyk, a z linii 7. metra punktował Łukasz Gogola. W kolejnej akcji trafiał Filip Michałowicz, natomiast w szeregach puławian bramkę zdobył Ignacy Jaworski.

Wkrótce po tym interweniował Wojciech Borucki, a gola dołożył Łukasz Gogola. Chwilę później ponownie szyki obronne Nafciarzy przełamał Łukasz Gogola, a o czas poprosił szkoleniowiec ORLEN Wisły Płock – Xavi Sabate. Po wznowieniu wynik na 21:15 dla Niebiesko-Biało-Niebieskich ustanowił Zoltan Szita, dzięki czemu zeszli oni do szatni z 6-bramkowym prowadzeniem.

Drugą połowę od trafienia rozpoczął Piotr Jarosiewicz, po czym karę dwóch minut otrzymał Abel Serdio. Następnie dystans do płocczan pomniejszył Jan Antolak, a w szeregach Nafciarzy punktował Leon Susnja. Chwilę później wykluczony z gry został Przemysław Krajewski, natomiast podyktowany rzut karny wykorzystał Łukasz Gogola. W kolejnej akcji z linii 7. metra nie mylił się Tomas Piroch, a dzięki interwencji Marcela Jastrzębskiego prowadzenie Niebiesko-Biało-Niebieskich podwyższył Mitja Janc.

Wkrótce po tym padł gol autorstwa Jana Antolaka, na którego szybko i skutecznie z koła odpowiedział Abel Serdio. W 36. minucie meczu ponownie obronę zanotował Marcel Jastrzębski, wskutek czego dystans do puławian powiększył Tomas Piroch. Następnie na listę strzelców wpisali się Dmitrii Zhitnikov oraz dwukrotnie Przemysław Krajewski, po czym z koła swoją szansę wykorzystał Kelian Janikowski.

W 41. minucie rywalizacji Wojciecha Boruckiego pokonał Dmitrii Zhitnikov, natomiast w szeregach Azotów punktował Piotr Jarosiewicz. Chwilę później bramkę zdobył Marcel Sroczyk, po czym padł gol autorstwa Piotra Jarosiewicza. W kolejnej akcji skuteczną interwencję dopisał Marcel Jastrzębski, wskutek czego płocczan na prowadzeniu umocnił Marcel Sroczyk. Wkrótce po tym z koła nie mylił się Ignacy Jaworski, a dla Nafciarzy trafiał Mitja Janc.

Następnie szyki obronne rywali przełamał Luka Stepancić, a w wyniku straty Azotów to samo z kontry uczynił także Marcel Sroczyk. W 54. minucie pojedynku nie mylił się Giorgi Dikhaminjia, po czym na listę strzelców wpisał się Dawid Dawydzik. Chwilę później punktowali Dmitrii Zhitnikov oraz Luka Stepancić, a w szeregach puławian bramkę zdobył Piotr Jarosiewicz. W kolejnej akcji Wojciecha Boruckiego pokonał Zoltan Szita, po czym obronę dołożył Marcel Jastrzębski, dzięki czemu rywalizację golem zamknął Dmitrii Zhitnikov. Ostatecznie półfinałowy mecz ORLEN Pucharu Polski zakończył się zwycięstwem Niebiesko-Biało-Niebieskich – 40:25.

Orlen Wisła Płock - Azoty-Puławy
40:25 (21:15)

Orlen: Alilivic, Jastrzębski - Piroch 2, Janc 3, Sroczyk 7, Stepancic 4, Serdio 4, Susnja 2, Krajewski 2, Terzic, Dawydzik 1, Szita 3, Cokan, Michalowicz 4, Zhitnikov 8.
Upomnienie: Serdio.
Azoty: Borucki - Urbanek, Zarzycki 1, Gogola 4, Antolak 5, Jaworski 4, Bereziński, Dikhaminjia, Janikowski 2, Przychodzeń, Jarosiewicz 6.
Kary: 6 min (Sroczyk, Serdio, Krajewski) - 2 min (Zarzycki).
Sędziowali: Bloch (Nakło Śląskie), Solecki (Tarnowskie Góry).
Widzów: 1400.

mp

Zaczynamy walkę!

Równolegle z fazą play-off trwa również walka o utrzymanie. W grupie spadkowej nie ma miejsca na błędy – każdy punkt może zdecydować o tym, kto pozostanie w ORLEN Superlidze, a kto będzie musiał opuścić najwyższą klasę rozgrywkową. Wszystkie mecze grupy spadkowej są dostępne na żywo na nowej platformie Emocje.TV.

PUL

Przed puławianami pięć meczów w grupie spadkowej Orlen Superligi

Dla kibiców z Puław walka w grupie spadkowej to nowość. We wcześniejszych latach ekipa Azotów przystępowała do sezonu z nadziejami na medale. Niestety, obecna sytuacja klubu nie jest do pozazdroszczenia. Kłopoty finansowe sprawiły, że zamiast bić się o czołowe lokaty, ekipa Patryka Kuchczyńskiego stała się drużyną, która została średniakiem Orlen Superligi. Niestety, w sporcie zawodowym nie da się zbudować solidnej ekipy bez pieniędzy.

MECZE ĆWIERĆFINAŁOWE
(16-19 oraz 23-28.04)
Ostrovia - Wybrzeże
Chrobry - Górnik
Orlen Wisła - Energa MKS Kalisz
Industria - Gwardia
(pary pierwszych spotkań, rewanże odbędą się na parkietach rywali)

GRUPA SPADKOWA
(17.04., godz. 20:00)
Azoty - KPR Legionowo
Zagłębie - Piotrkowianin
Śląsk - MMTS Kwidzyn

(24.04., godz. 18:00)
Zagłębie - Azoty
KPR Legionowo - MMTS Kwidzyn
Piotrkowianin - Śląsk

(17.05., godz. 18:00)
Azoty - Śląsk
Zagłębie - KPR Legionowo
MMTS Kwidzyn - Piotrkowianin

(21.05., godz. 18:00)
MMTS Kwidzyn - Azoty
Śląsk - Zagłębie
Piotrkowianin - KPR Legionowo

(24.05., godz. 18:00)
Azoty - Piotrkowianin
MMTS Kwidzyn - Zagłębie
KPR Legionowo - Śląsk

mp

eprasa.pl a0ed88b00e

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

Pałac w Kluczkowicach będzie jak nowy. Zjadą turyści

Prace konserwatorskie i naprawcze w Zespole Pałacowo - Parkowym w Kluczkowicach trwają w najlepsze. Dzięki temu Muzeum Regionalne w Kluczkowicach będzie miało szansę rozwoju, a zabytkowy pałac i parowozownia nie ulegną zniszczeniu.

Fot.Powiat Opolski

Na razie Zespół Pałacowo - Parkowy jest wielkim palcem budowy. Mają się one zakończyć w listopadzie br.

Zadanie „Aleje parkowe i miejsca postojowe" zrealizowane zostało już w ponad 70 procentach. Dotyczy ono wykonania dróg i alejek parkowych, ale również miejsc parkingowych przy pałacu.

Wymieniono krawężniki, są nowe alejki i chodniki.

- Wykonane prace przyczynią się do poprawy zagospodarowania, przywrócenia historycznego charakteru i odnowy zabytkowego obiektu w Kluczkowicach - przekazuje Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim.

Trwa także remont budynku powozowni. Oczyszczona została elewacja, a luźne fragmenty kamieni i cegieł zostały usunięte. Dodatkowo spękania i ubytki budulca zostały uzupełnione, a wokół budynku powstała nowa opaska z kostki brukowej - ze spadkiem od budynku.

Ruszył też remont pałacowych tarasów, elewacji, piwnic, korytarzy i rozpoczęła się budowa opasek odwadniających. W tym przypadku prace wykonane zostały już w ponad 40 procentach.

Wszystkie zaplanowane zadania zakończone mają zostać najpóźniej w listopadzie tego roku.

Na wykonanie prac remontowo-konserwatorskich w Zespole Pałacowo - Parkowym w Kluczkowicach Starostwo w Opolu Lubelskim otrzymało dofinansowanie z programu Fundusze Europejskie. Umowa podpisana została dokładnie 28 marca ubiegłego roku.

Pałac i teren wokół niego wypiękniеją, a dodatkowo zostaną pozbawione barier architektonicznych. Zamontowane mają zostać dwie platformy przyschodowe.

Cały projekt pochłonie blisko 5,5 mln zł, z czego ponad 4,6 mln zł pochodzi z dofinansowania.

- Wszystkie prace remontowo - konserwatorskie przeprowadzane są pod ścisłym nadzorem Lubelskiego Konserwatora Zabytków. Dzięki przeprowadzonym remontom Muzeum Regionalne w Kluczkowicach będzie miało możliwość zwiększenia przestrzeni na działalność kulturalną, wystawienniczą i edukacyjną. Zostaną utworzone sale do prowadzenia warsztatów, powstaną kolejne wystawy oraz Letnia Galeria Sztuki „Powozownia" - zapowiada Starostwo.

Jak dodają urzędnicy, nowoczesna oferta zaspokoi potrzeby szerszej grupy odbiorców, zwiększy się także oferta kulturalno-edukacyjna Muzeum. Będą mogli z niej korzystać mieszkańcy powiatu i turyści, ale także historycy, regionaliści, twórcy ludowi, miłośnicy sztuki.

Agnieszka Gołębiowska

Prace budowlane wstrzymane. Co tam się wydarzyło?

Kilka dni temu wstrzymano prace budowlane na ul. Piłsudskiego. Zostaną wznowione dopiero po świętach, bo wystąpiły „nieoczekiwane okoliczności".

- Po dokonaniu odkrycia sieci wodociągowej podlegającej przebudowie w ramach tego zadania okazało się, że jest ona wykonana z kruchego, awaryjnego materiału. W związku z tym wstrzymano prace budowlane, aby zminimalizować wystąpienie potencjalnej awarii sieci w okresie przedświątecznym - mówi Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Na czas wstrzymania prac znów będzie można korzystać z parkingu na ul. Piłsudskiego w centrum miasta.

Agnieszka Gołębiowska

Najlepsi okazali się uczniowie z Jedynki!

I to właśnie oni będą reprezentować gminę Opole Lubelskie w etapie powiatowym Turnieju.

Fot.Gmina Opole Lubelskie

Do rywalizacji stanęli uczniowie szkół podstawowych, którzy podzieleni zostali na dwie kategorie wiekowe: klasy IV - VI i klasy VII - VIII

W czwartek, 10 kwietnia w Szkole Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim odbył się gminny etap ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym.

Do rywalizacji stanęli uczniowie szkół podstawowych, którzy podzieleni zostali na dwie kategorie wiekowe: klasy IV - VI i klasy VII - VIII. Musieli poradzić sobie z testem wiedzy o przepisach ruchu drogowego i z zadaniami dotyczącymi udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

W obu kategoriach wiekowych niepokonani okazali się uczniowie z opolskiej Jedynki i to właśnie oni będą reprezentować gminę Opole Lubelskie na etapie powiatowym.

Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym jest świetną okazją do przypominania uczniom zasad bezpieczeństwa na drogach niezależnie od tego, czy występują w roli pieszych, czy kierowców jednośladów.

Uczestnicy turnieju otrzymali dyplomy i nagrody ufundowane przez burmistrza Opola Lubelskiego, a wręczali je Radosław Śpiewak, zastępca burmistrza Opola Lubelskiego, Janusz Stępień, zastępca dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim oraz sierż. Monika Kramek z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Organizacją konkursu zajął się Mariusz Zielonka, nauczyciel z SP1.

Gratulacje dla wszystkich uczestników rywalizacji! Za zwycięzców trzymamy kciuki - powodzenia w etapie powiatowym!

Agnieszka Gołębiowska

Pobiegnij 3 maja!

To kolejny bieg patriotyczny w Opolu Lubelskim. Trwają zapisy.

W sobotę, 3 maja odbędzie się kolejna edycja organizowanego u nas już od kilku lat Biegu Konstytucji 3 Maja. Takie wydarzenia w naszej gminie cieszą się coraz większą popularnością.

Chętni mogą się jeszcze zapisać.

Przed nami 234 rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja, chętni będą ponownie mogli świętować „na sportowo".

Wydarzenie, poza upamiętnieniem kolejnej rocznicy Konstytucji 3 Maja, promuje również Święto Flagi, aktywność fizyczną oraz zdrowy styl życia, a w szczególności bieganie.

Bieg zaplanowany jest na sobotę, 3 maja. Start i meta zlokalizowane będą tradycyjnie na Placu Świętego Jana Pawła II przy ul. Stary Rynek w Opolu Lubelskim (dawny Skwer Miejski). Jak zwykle bieg odbędzie się bez względu na to, jaka akurat będzie pogoda.

Trasa będzie miała dokładnie 1750 metrów długości i poprowadzi ulicami: Strażacką, Ogrodową, Rzemieślniczą, Targową, Podzamcze i Lubelską.

Program wydarzenia:

- godz. 13.30 – rozgrzewka Stary Rynek - Plac Świętego Jana Pawła II
- godz. 13.40 – start Biegu ulica Stary Rynek - Plac Świętego Jana Pawła II

Nie ma ograniczeń wiekowych dla chętnych, którzy chcą wziąć udział w wydarzeniu, ale osoby niepełnoletnie muszą mieć pisemną zgodę rodziców (opiekunów).

Do wzięcia jest 200 numerów startowych. A żeby pobiec, należy się zarejestrować, czyli przekazać organizatorom wypełniony i podpisany formularz rejestracyjny i wpłacić opłatę startową.

Rejestracja potrwa do 27 kwietnia lub do wyczerpania limitu uczestników.

Formularz można wysłać na adres mailowy: bieg3maja@cusopolelubelskie.pl albo dostarczyć do siedziby Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim.

Opłata startowa wynosi 10 zł, a wpłacić można ją na konto Opolskiego Centrum Kultury, nr konta: 98 1020 3235 0000 5702 0007 3403 (tytuł przelewu: Opłata startowa - imię i nazwisko uczestnika biegu) lub w kasie OCK między godziną 8 a 16.

Uczestnicy biegu od poniedziałku, 28 kwietnia do piątku, 2 maja powinni odebrać specjalnie przygotowane na tę okazję koszulki (w budynku Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim przy ul. Kolejowej 17 w godzinach od 8 do 15; kontakt telefoniczny: 504341717, 81 478 73 48 lub 81 827 26 94).

Żeby odebrać koszulkę, trzeba mieć przy sobie dokument tożsamości (niepełnoletni uczestnicy powinni mieć legitymację szkolną lub dokument rodzica/opiekuna).

Każdy uczestnik biegu dostanie na mecie pamiątkowy medal.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl a0ed88b00e

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

Panie z Piotrowic znów zrobiły ogromną palmę. W tym roku jest czerwona!

GMINA NAŁĘCZÓW: To już ich trzecie takie dzieło. Dziesięć pań z Koła Gospodyń Wiejskich w Piotrowicach pracowało nad kilkumetrową palmą wielkanocną! - Co roku staramy się, by palma była inna, ale zawsze robiona z sercem - mówi przewodnicząca KGW, Agata Nowaczyk.

Fot. KGW Piotrowice

Panie z KGW są bardzo dumne ze swoich nowych strojów. Dlatego tegoroczną palmę wielkanocną dopasowały do swoich czerwonych gorsetów

> **Joanna Stelmaszczuk,**
> *sołtys Piotrowic i członkini miejscowego KGW*
> *- Jestem dumna z naszych pań, również należę do KGW. To, co robimy, to nie tylko podtrzymywanie tradycji, ale budowanie tożsamości naszych Piotrowic.*

Pracowało nad nią na zmianę dziesięć pań. Część elementów wykonywały w domu, ale palmę już zdobiły razem. - Palma jest zrobiona z zielonych żywych gałązek igliwia - tuje, cis żywotnik itd. Dodatkowo jest warstwa bukszpanu, na czubku trawa i bazie. To jest żywy materiał. Sztuczne mamy kwiaty zostały wykonane z krepiny. Kwiaty wykonywały w domu członkinie. Każda z pań przyniosła nam zielony materiał - wyjaśnia Joanna Stelmaszczuk z KGW w Piotrowicach. - Palmę składałyśmy wspólnie w naszej izbie przez dwa dni. Jest ona zwieńczona wstążkami, które potem w procesji trzymają członkinie ubrane w regionalne stroje - dodaje.

W tym roku inspirację na wystrój palmy panie zaczerpnęły ze swoich nowych strojów...

- Ponieważ mamy nowe stroje z czerwonymi kubrakami, w tym roku nasza palma nawiązuje do nich kolorystycznie i jest tylko z czerwonych kwiatów i wstążek - podkreślają.

Ale to nie wszystko.

- Kolory kwiatów i wstążek nawiązują do barw naszych gorsetów, ale także do liturgicznego koloru tego dnia. W Niedzielę Palmową księża zakładają czerwone szaty symbolizujące mękę i ofiarę Chrystusa, która już wkrótce rozegra się w wydarzeniach Wielkiego Tygodnia. Czerwień - kolor krwi i miłości - mówi przewodnicząca KGW, Agata Nowaczyk.

Jest to już trzecia palma, jaką KGW w Piotrowicach wykonało wspólnymi siłami. Panie zapoczątkowały też nową tradycję w swoim kościele - procesję z palmami wielkanocnymi. W ubiegłym roku dołączyły do nich też KGW Drzewce i KGW Bronice.

Palma ma niecałe cztery metry długości i ozdobiona została tym razem na czerwono

- Możemy się nazwać prekursorkami wicia wysokiej palmy - śmieją się nasze gospodynie, dodając, że na wzór czasów Chrystusowych niosą też w procesji liście palmowe. - To prosty gest, ale wymowny i nadaje procesji wyjątkowego, duchowego wymiaru - podkreślają.

Blisko czterometrowa palma do najlżejszych nie należy. Na szczęście panie zawsze mogą liczyć na pomoc mężczyzn.

- O pomoc w niesieniu prosimy zaprzyjaźnionych druhów z OSP, w tym roku to mąż jeden z członkiń, należy do OSP w Kaleniu. Jest to wsparcie fizyczne, ale też wyraz międzysąsiedzkiej współpracy - dodaje pani Joanna.

Agnieszka Gołębiowska

Radna Wąsik na razie jeszcze z mandatem. Sprawa wraca do wojewody

Radni mieli zupełnie inne zdanie niż wojewoda w sprawie wygaszenia mandatu Katarzyny Wąsik. Nie przyjęli uchwały.

W poniedziałek, 7 kwietnia podczas sesji nadzwyczajnej radni z Rady Miejskiej w Nałęczowie pochylili się nad uchwałą dotyczącą wygaszenia mandatu radnej Katarzyny Wąsik.

Przypomnijmy. Wojewoda lubelski zdecydował, że Rada Miejska w Nałęczowie powinna stwierdzić wygaśnięcie mandatu radnej Katarzyny Wąsik. Jej sklep wystawił pięć faktur za sprzedaż oleju silnikowego i smarów dla jednostek OSP z gminy Nałęczów. Jedna z tych faktur wystawiona została w okresie obowiązywania karencji po objęciu przez Katarzynę Wąsik mandatu. Sprawa jest kontrowersyjna. Katarzyna Wąsik uważa, że nie korzystała z mienia komunalnego gminy, a sprzedaż miała charakter incydentalny i detaliczny. Towary z jej sklepu nie trafiły do urzędu, tylko do strażaków, a gmina Nałęczów była tylko płatnikiem. Poza tym odmowa sprzedaży mogłaby poskutkować odpowiedzialnością karną. - Stanowczo nie zgadzam się ze stanowiskiem pana burmistrza, jakie pojawiło się w piśmie do wojewody i w oświadczeniu, które pojawiło się na Facebooku - mówi radna. - To OSP jest faktycznym klientem, faktury zostały wystawione na gminę, jako na stronę, która ma zapłacić. Fakturę na gminę może wziąć każdy, wystarczy podać dane gminy, a sprzedawca nie może tego zweryfikować - dodaje.

Katarzyna Wąsik, radna Rady Miejskiej w Nałęczowie

J w mandat

ZA: nikt
PRZECIW: Grzegorz Bednarczyk, Robert Matysiak, Krzysztof Muciek
WSTRZYMALI SIĘ: Mateusz Gzara, Adam Kozak, Krzysztof Litwinek, Jarosław Maciążek, Marek Muciek, Małgorzata Pacholik, Tomasz Panasiewicz, Katarzyna Pękala, Szczepan Piech, Grzegorz Szkoła, Małgorzata Woś-Wójcik

Burmistrz z kolei tłumaczy, że musiał zgłosić sprawę wojewodzie, inaczej złamałby prawo.

- To wojewoda, po analizie materiałów, podejmuje stosowne decyzje co do dalszych działań - podkreśla.

Ostatnia sesja w Nałęczowie zwołana została w trybie nadzwyczajnym, ponieważ wojewoda wezwał radnych do podjęcia uchwały dotyczącej wygaszenia mandatu Katarzyny Wąsik „z powodu naruszenia przez nią zakazu łączenia mandatu radnego z prowadzeniem działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia komunalnego Gminy Nałęczów" - jak czytamy w projekcie uchwały. W głosowaniu udział wzięło 14 radnych. Troje z nich głosowało przeciw, a jedenaścioro wstrzymało się od głosu. Katarzyna Wąsik nie brała udziału w głosowaniu. Tym samym uchwała w sprawie wygaszenia mandatu radnej nie została podjęta.

A przy okazji dyskusji część radnych stwierdziła, że podejmowanie takich uchwał nie leży w ich kompetencji, bo nie są prawnikami...

Teraz sprawą ponownie będzie musiał zająć się wojewoda lubelski. Może on wydać uchwałę zastępczą, którą radna może zaskarżyć w sądzie.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Żyrzyn
INFORMUJE

że, w dniu 10 kwietnia 2025 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Żyrzynie, ul. Powstania Styczniowego 10 wywieszono na okres 21 dni wykaz obejmujący nieruchomości mienia komunalnego przeznaczone do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres 5 lat.

Informacja niniejsza zamieszczona została na stronie internetowej urzędu gminy www.zyrzyn.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej ugzyrzyn.bip.lubelskie.pl.

eprasa.pl a0ed88b00e

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Podstawówka, szkoła branżowa, internat, a nawet drużyna harcerska!

Na warsztatach to dopiero się dzieje! Uczniowie rozkładają i składają różne pojazdy, a czasem nawet je modyfikują. Mechanicy pojazdów mają też możliwość odbycia bezpłatnego kursu prawa jazdy kategorii B

Ciastka na kiermasz też zostały przygotowane przez samych uczniów

To ośrodek, w którym jest chyba wszystko. Ale przede wszystkim ciepła atmosfera. Sprawdziliśmy, jak wygląda nauka w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Karczmiskach.

Przy okazji Dni Otwartych można było kupić wyjątkowe ozdoby wielkanocne

W minioną środę, 9 kwietnia w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Karczmiskach odbyły się Dni Otwarte. Można było zwiedzić całą szkołę, zobaczyć, jak odbywają się lekcje i jak wyglądają sale lekcyjne czy terapeutyczne. A przy okazji młodzież z SOSW wraz z nauczycielami przygotowała Kiermasz Wielkanocy, na którym można było dostać pyszne - osobiście upieczone przez uczniów - ciastka i wyjątkowe ozdoby wielkanocne - również wykonane przez uczniów.

Swoją ofertę edukacyjno-terapeutyczno-wychowawczą Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Ewy Szelburg-Zarembiny w Karczmiskach kieruje do dzieci i młodzieży z orzeczeniem Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej dotyczącym kształcenia specjalnego.

W placówce działa szkoła podstawowa dla uczniów z zachowaniami ze spektrum autyzmu oraz z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, umiarkowanym lub znacznym.

Jest też szkoła branżowa I stopnia dla młodzieży z niepełnosprawnością w stopniu lekkim. Do wyboru są kierunki takie jak kucharz, cukiernik i mechanik pojazdów samochodowych.

A dla młodzieży z niepełnosprawnością w stopniu umiarkowanym lub znacznym znajdzie się miejsce w szkole przysposabiającej do pracy, która kształci w zakresie ogrodnictwa, gospodarstwa domowego, ceramiki i politechniki.

Każdy z uczniów, jeżeli jest taka potrzeba, może korzystać z przeróżnych zajęć i pomocy specjalistów bezpośrednio w placówce - są zajęcia rewalidacyjno-wychowawcze i wczesne wspomaganie rozwoju.

Uczniowie - już od pierwszej klasy - mogą także całkiem bezpłatnie korzystać z internatu. Jedyna opłata, jaką muszą ponieść, to opłata za wyżywienie. A na jedzenie uczniowie nie narzekają, wręcz przeciwnie - panie z internatowej stołówki ich zdaniem gotują świetnie.

Najważniejsze jednak jest to, że mogą poczuć się tam jak w domu. Mają wyrozumiałych i cierpliwych wychowawców, z którymi zawsze i o wszystkim mogą porozmawiać.

Całą szkołę zaprezentowali nam wicedyrektorzy - ds. wychowawczych, Cezary Rejn i ds. dydaktycznych, Anna Barwińska.

- Jesteśmy takim ośrodkiem, którzy zaprasza każdego dnia. Dzisiaj zorganizowaliśmy te dni, ponieważ rzeczywiście jest zainteresowanie przynajmniej od roku naszą szkołą. Przybyło nam ponad 30 proc. uczniów. Obecnie mamy ponad 120 uczniów. Doszły pierwsze klasy szkoły podstawowej, bardziej otworzyliśmy się na szkołę podstawową - mówi Anna Barwińska. - Proponujemy bogatą ofertę, jeżeli chodzi o terapię, więc jest coraz większe zainteresowanie rodziców. Jesteśmy też ośrodkiem wiodącym, jeżeli chodzi o wspieranie dzieci, pomagamy już małym dzieciom, których rodzice widzą jakiekolwiek zaburzenie dziecka - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

Anna Barwińska,
wicedyrektor Ośrodka ds. dydaktycznych

Przede wszystkim jest większa świadomość rodziców, bardziej poszukują specjalistów, bardziej są skoncentrowani na tym, żeby dziecku pomóc i szukają takiej pomocy. A my jako ośrodek zainwestowaliśmy w terapię - w przygotowanie terapeutów, wykształcenie naszych nauczycieli, żeby mogli prowadzić takie terapie. Mamy m.in. najlepszą panią logopedkę. Jesteśmy bardzo atrakcyjnym ośrodkiem dla dzieci wymagających specjalistycznej pomocy. Nie ma w powiecie drugiej takiej placówki, która ma tylu terapeutów i tyle terapii.

Wielki sukces Leny w konkursie wojewódzkim!

Fot. Biblioteka Publiczna w Karczmiskach

Młoda artystka wykonała piękną palmę wielkanocną na szydełku, zajęła III miejsce w kategorii Palma Współczesna

KARCZMISKA: W niedzielę, 6 kwietnia już po raz szósty w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie zorganizowany został finał Wojewódzkiego Konkursu na Palmę i Pisankę Wielkanocną. Na podium znalazła się też palma wykonana przez 13-letnią Lenę z powiatu opolskiego!

Konkurs podzielony był na cztery kategorie tematyczne. Uczestnicy mogli wykonać palmę współczesną, tradycyjną albo pisankę - również tradycyjną lub współczesną. Kategorie wiekowe były dwie - dzieci i młodzież do lat 18 oraz dorośli.

W tym roku do konkursu zgłoszonych zostało aż 270 prac - było to 141 palm i 129 pisanek.

- Czujemy wielką dumę, gdyż jedną z laureatek konkursu została Lena Dajos (13 lat) – mieszkanka gminy Karczmiska. Młoda artystka wykonała piękną palmę wielkanocną na szydełku i zgodnie z werdyktem jury zajęła III miejsce w kategorii Palma Współczesna - przekazuje z dumą Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl a0ed88b00e

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Nowy prezes gospodarki komunalnej bryluje w wielkiej polityce. Mieszkańcy: Nie powinien być wtedy w pracy?

Jak się okazuje, prezes nie musi siedzieć w pracy od 7 do 15... Dlaczego?

Tomasz Gontarz, prezes Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Poniatowej

Moja obecność na sesjach Rady Miasta Lublin, komisjach czy interwencjach jest zawsze konsultowana z właścicielem GPGK i nie wpływa negatywnie na działalność spółki. Zapewniam, że wszystkie moje obowiązki są realizowane z pełnym zaangażowaniem, a elastyczność wynikająca z umowy pozwala na efektywne zarządzanie zarówno sprawami GPGK, jak i obowiązkami radnego.

Interwencje poselskie w sprawie przestępstw cudzoziemców w naszym województwie czy sprawa odmowy udostępnienia protokołu pokontrolnego CBA dotyczącego budowy Dworca Metropolitalnego w Lublinie...

- Wraz z radnymi Tomaszem Gontarzem, Robertem Derewendą i Justyną Budzyńską podejmujemy interwencję poselską w sprawie, która budzi ogromne wątpliwości - odmowy udostępnienia protokołu pokontrolnego CBA dotyczącego budowy Dworca Metropolitalnego w Lublinie - pisał na swoim profilu facebookowym pod koniec marca Michał Moskal.

A na zdjęciach obok niego stoi... nowy prezes Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Poniatowej. I to w godzinach pracy gminnej spółki.

Właśnie to zainteresowało mieszkańców, którzy słali do nas zdjęcia i pytali, czy Tomasz Gontarz nie powinien być wtedy w pracy?

Takich sytuacji było już kilka. O wyjaśnienia poprosiliśmy więc Tomasza Gontarza.

- Pragnę wyjaśnić, że moja współpraca z GPGK w Poniatowej opiera się na umowie o świadczenie usług zarządzania, a nie na umowie o pracę, co oznacza, że mój czas pracy nie jest ograniczony do standardowych godzin, takich jak 7 - 15, obowiązujących większość pracowników GPGK - mówi Tomasz Gontarz.

Jednocześnie dodaje, że swoje obowiązki może wykonywać zarówno w siedzibie spółki, jak i zdalnie. Jak przyznaje, taki sposób pracy pozwala mu to spotykać się z kontrahentami, decydentami czy przedstawicielami instytucji ważnych dla działalności GPGK.

A na dodatek jest radnym miejskim w Lublinie.

- Radnemu przysługuje prawo do zwolnienia od pracy na czas wykonywania obowiązków związanych z mandatem, w tym na czas dojazdu, a taka nieobecność jest usprawiedliwiona - wyjaśnia prezes. - 26 marca, w czasie wspomnianej konferencji przed lubelskim Ratuszem, realizowałem obowiązki radnego, przeprowadzając interwencję w Urzędzie Miasta Lublin w związku z brakiem udzielania informacji publicznej przez Ratusz. Po zakończeniu tych czynności udałem się do Poniatowej, gdzie kontynuowałem wykonywanie obowiązków prezesa GPGK - zapewnia.

Agnieszka Gołębiowska

Radni: „Chcieliśmy zapytać, co się wydarzyło w kulturze?”

CHODEL: Chodzi oczywiście o zmiany, jakie w ostatnich tygodniach zaszły w Gminnym Ośrodku Kultury w Chodlu.

Na ostatniej sesji radni zarzucili wójt pytaniami dotyczącymi zmian, jakie w marcu zaszły w Gminnym Ośrodku Kultury w Chodlu.

- Chcieliśmy zapytać, co się wydarzyło (...)? Kto będzie prowadził lekcje? - zaczęła Ewa Dudziak, przewodnicząca Rady.

Sprawą zainteresowani są też mieszkańcy, których dzieci korzystają z lekcji rytmiki w szkołach oraz seniorzy śpiewający w chórze.

Radni pytali, na jakich warunkach wójt, Karolina Rzedzicka, zatrudniła Agnieszkę Ciekot-Hunek, nową dyrektor GOK w Chodlu.

- Chcielibyśmy dowiedzieć się, co ten ośrodek będzie teraz robił takiego ciekawego (...) i czy realizacja tego planu będzie wiązała się z przeznaczeniem wyższych środków niż do tej pory na funkcjonowanie GOK - dopytywała Ewa Dudziak.

Jak przypomniała Karolina Rzedzicka, nowa dyrektor została zatrudniona na podstawie powołania, po pisemnej rezygnacji poprzedniego dyrektora. Zapewniała, że nie będzie żadnych zmian finansowych, przypominając radnym, że takie decyzje zależą wyłącznie od nich. Co do samego planu działania GOK, wójt zaproponowała radnym, by zaprosili pracowników Ośrodka na Komisję.

- Kolejnym tematem Komisji Budżetu jest analiza jednostek Urzędu Gminy Chodel, więc chyba ten temat się zbiegnie z tym, o co pyta pani przewodnicząca - mówiła Zdzisława Bielecka, zapraszając na obrady.

Część radnych martwi się losem poprzedniego dyrektora chodelskiej kultury.

- Prosiłabym, jako człowiek, nie zapominać o byłym dyrektorze Domu Kultury, bo myślę, że dobrze pracował przez wiele lat i nie wyobrażam sobie, żeby został w tym momencie z niczym - mówiła Bernarda Giza-Małecka.

Karolina Rzedzicka nie chciała jednak wypowiadać się na temat jego pracy i osiągnięć...

- ...i tego, czy się komuś należy dożywocie w gminie Chodel, czy nie należy... Mam swoje zdanie na ten temat, ale to nie jest miejsce, żeby o tym mówić - skwitowała, dodając, że czeka na decyzję byłego dyrektora w sprawie dalszej współpracy z GOK.

Jednak zajęcia, z których korzystają dzieci i seniorzy, nie są zagrożone. Nadal wszystkie będą realizowane.

Po wystąpieniu wójt radni żadnych pytań już nie mieli.

Agnieszka Gołębiowska

ŻYCZENIA

OPO

Okolice Wyżnicy wysprzątane

Sprzątał, kto tylko mógł - dzieci, młodzież i dorośli. Pogoda nikogo nie wystraszyła

Józefów nad Wisłą: Było zimno, ale nawet najmłodsi już z samego rana byli gotowi do działania. Zebrali ogromne ilości śmieci.

Operacja Czysta Rzeka to ogólnopolska akcja sprzątania terenów wokół naszych rzek. W gminie Józefów nad Wisłą zorganizowana została już po raz kolejny. A to dzięki inicjatywie pań z Koła Gospodyń Wiejskic „Rybitwianki” oraz lokalnej wypożyczalni kajaków „Wkajakach”.

Wielkie sprzątanie terenów wokół rzeki Wyżnicy odbyło się w sobotę, 5 kwietnia i cieszyło się sporym zainteresowaniem mieszkańców Rybitw. Sprzątał, kto tylko mógł - dzieci, młodzież i dorośli.

- Mimo chłodnego poranka atmosfera była gorąca, pełna pozytywnej energii i zaangażowania - przekazują organizatorzy. - Na szczególne uznanie zasługuje postawa najmłodszych uczestników, dzieci i młodzieży z Rybitw, którzy mimo niskiej temperatury stawili się punktualnie na miejscu zbiórki gotowi do działania. Ich entuzjazm i zapał do pracy są najlepszym dowodem na to, że troska o przyrodę nie zna wieku - dodają.

Uzbrojeni w worki, rękawice, ale przede wszystkim w dobre humory zebrali wszystkie pozostawione wzdłuż Wyżnicy śmieci. A było tam chyba wszystko... Szklane i plastikowe butelki, opakowania po żywności, a nawet stare, zużyte opony - to wszystko wolontariusze zapakowali w worki, a zebrali ich kilkanaście... Wszystkie zebrane odpady, dzięki zaangażowaniu pracowników Urzędu Miejskiego w Józefowie nad Wisłą, zostały odebrane przez ZZOK.

– Akcję sprzątania rzeki Wyżnicy organizuję od 2016 roku, rokrocznie i z radością obserwuję, jak z każdym rokiem przybywa chętnych do działania. To pokazuje, że ludziom naprawdę zależy. Dzięki takim wspólnym inicjatywom okolica staje się coraz piękniejsza, a lokalna społeczność jeszcze bardziej zintegrowana – mówi Lidia Klimek, pomysłodawczyni i organizatorka akcji.

Panie z KGW „Rybitwianki” równie aktywnie włączyły się w tę szczytną akcję. To dzięki nim atmosfera była serdeczna, a wszyscy, którzy włączyli się w wielkie porządki jednego z piękniejszych terenów gminy, po pracy mogli skorzystać z przygotowanego przez nie pysznego poczęstunku.

Jak zapowiada pani Lidia, to z pewnością nie była ostatnia taka inicjatywa.

– Czysta rzeka to cel, do którego warto dążyć regularnie, wspólnie i z zaangażowaniem. Razem możemy więcej! - podkreśla.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl a0ed88b00e

Sprzątali więźniowie, uczniowie, strażacy...
Kto podrzucił te tony śmieci?

Fot.OSP Poniatowa-Miasto

W Poniatowej też nie brakowało chętnych do sprzątania. Organizacją akcji zajęli się strażacy z OSP Poniatowa-Miasto

Fot.Zakład Karny w Opolu Lubelskim

Już po raz kolejny w sprzątaniu udział wzięli osadzeni przebywający w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim

W sobotę, 5 kwietnia niemal we wszystkich gminach powiatu opolskiego odbywały się wielkie porządki. Z okazji Dnia Ziemi zaplanowane zostały akcje sprzątania w wielu miejscowościach. Włączyli się w nie uczniowie, mieszkańcy, a nawet więźniowie odbywający kary w opolskim Zakładzie Karnym.

Fot.Gmina Chodel

W akcję „Czysto na wiosnę" chętnie zaangażowali się uczniowie szkół z gminy Chodel

Fot.Koło Łowieckie BEKAS

Po raz czwarty do akcji sprzątania przystąpili też członkowie Koła Łowieckiego BEKAS z Opola Lubelskiego

Od 31 marca do 5 kwietnia wielkie sprzątanie trwało także w gminie Łaziska

Fot.UG w Karczmiskach

W gminie Karczmiska akcja sprzątania odbyła się po raz pierwszy. Ale zaangażowali się w nią wszyscy mieszkańcy

Dzień Ziemi to największe międzynarodowe święto ekologiczne. Powstało ponad 50 lat temu, aby uświadamiać nam ważną rolę ochrony środowiska. Z tej okazji niemal w całym naszym powiecie odbyły się wielkie wiosenne porządki. Mieszkańcy zebrali tony śmieci.

Sprzątali więźniowie i uczniowie

- Osadzeni z opolskiej jednostki po raz kolejny wzięli udział w akcji Sprzątanie Gminy z ZZOK-iem organizowanej w porozumieniu z Urzędem Miasta Opole Lubelskie - przekazuje Zakład Karny w Opolu Lubelskim.

W wielkim sprzątaniu wzięła udział grupa dziesięciu skazanych - oczywiście pod czujnym okiem kadry penitencjarnej. Osadzeni posprzątali wyznaczony rejon. Efekty ich przeraziły.

- Niestety ilość zebranych odpadów była dla nas zatrważającą. Sprowokowało to dyskusję na temat odpowiedzialności, jaką ponosimy za naszą planetę oraz konieczność dbania o czystość i właściwą segregację odpadków. Dzień zakończyliśmy z satysfakcją i poczuciem dobrze wykonanego zadania - dodaje Zakład Karny.

Do akcji przystąpili także uczniowie szkół z terenu gminy Opole Lubelskie, m.in. kilka klas z opolskiej Jedynki.

- Od czterech lat uczestniczymy w Sprzątaniu dla Polski. Na zajęciach lekcyjnych przypomnieliśmy sobie zasady dbania o naszą planetę, a szczególnie, jak należy segregować śmieci. W tym roku, we współpracy z Urzędem Gminy z Opola Lubelskiego i Zakładem Gospodarowania Odpadami Komunalnymi z Bełżyc, do sprzątania przystąpili uczniowie klas 5a, 5c, 7a i 6b wraz z nauczycielami - przekazuje szkoła.

Do sprzątania co roku przyłączają się także członkowie Koła Łowieckiego nr 47 BEKAS w Opolu Lubelskim. Również po raz czwarty wysprzątali okolice domku myśliwskiego, głównie tereny leśne. Zebrali kilkanaście worków śmieci.

Sprzątali też strażacy

W Poniatowej też udowodnili, że wspólnymi siłami można więcej. Dzięki nim miejski las wypiękniał. Aż chce się po nim spacerować.

- W imieniu organizatorów: OSP Poniatowa-Miasto oraz Urzędu Miejskiego w Poniatowej – serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w dzisiejszej akcji sprzątania świata - mówią strażacy. - Ogromne podziękowania kierujemy do dzieci i młodzieży z drużyn OSP Poniatowa-Miasto, prezesa Stali Poniatowa oraz młodych piłkarzy, wychowanków Świetlicy Opiekuńczo - Wychowawczej, a także do wszystkich mieszkańców, którzy poświęcili swój czas i energię, by wspólnie zadbać o nasze otoczenie - dodają.

Zebrali dziesiątki worków pełnych śmieci.

Wielkie zaangażowanie w Łaziskach

W gminie Łaziska sprzątali od 31 marca do 5 kwietnia. W akcję zaangażowali się uczniowie, nauczyciele i pracownicy placówek, a także Ochotnicze Straże Pożarne, Koła Gospodyń Wiejskich, radni, sołtysi, mieszkańcy i pracownicy Urzędu Gminy.

- W tym roku przy drogach, w miejscach publicznych i lasach pozbierano łącznie 2560 kg śmieci. Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom tegorocznej akcji „Sprzątanie gminy z ZZOK-iem" za zaangażowanie i poświęcony czas - przekazuje gmina. - Dziękujemy za organizację akcji i cieszymy się, że mogliśmy wziąć udział, chociaż wolelibyśmy, żeby nasze okolice były pozbawione śmieci w naturalnym środowisku. Zachęcamy do „nieśmiecenia" i przestrzegania zasad segregowania odpadów w naszych domostwach - dodaje.

Fot.SP1 w Opolu Lubelskim

Uczniowie Jedynki już po raz czwarty sprzątali okolice szkoły

„Czysto na wiosnę"

Również z terenu gminy Chodel zniknęły tony śmieci. Akcja „Czysto na wiosnę", którą zorganizował Gminny Ośrodek Kultury w Chodlu, cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców, a zwłaszcza tych najmłodszych - uczniów i przedszkolaków. Przy okazji uczyli się oni prawidłowej segregacji śmieci.

Worki, rękawice i gadżety przekazał Zakład Zagospodarowania Odpadów Komunalnych w Bełżycach.

W Karczmiskach akcja odbyła się po raz pierwszy

Ale zaangażowali się w nią wszyscy - i mali, i duzi, i Koła Gospodyń, i strażacy z OSP, a także sołtysi i pracownicy Urzędu Gminy. Razem zebrali ponad 6 ton śmieci!

- Za nami pierwsza na terenie gminy Karczmiska akcja „Sprzątanie gminy z ZZOK-iem", która odbyła się w pierwszych dniach kwietnia. W akcji udział wzięli uczniowie i nauczyciele Zespołu Szkół w Karczmiskach oraz mieszkańcy z wszystkich 19 sołectw! - przekazują dumni urzędnicy.

Mieszkańcy posprzątali park, pobocza dróg, chodniki, miejsca publiczne i lasy.

- Na koniec akcji w każdej miejscowości uczestnicy sprzątania wspólnie świętowali przy ogniskach, biesiadowali w świetlicach i na świeżym powietrzu. Gmina Karczmiska zyskała więc podwójnie – została wysprzątana, a mieszkańcy się zintegrowali! - czytamy na stronie Urzędu.

Zebrane śmieci odebrał Zakład Gospodarki Komunalnej w Karczmiskach.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl a0ed88b00e